



Za ofiarą pracę Złoty Krzyż Zasługi

W 30-lecie ofiarnej pracy pedagogicznej, za zasługi w dziele wychowania młodzieży, nauczycielka szkoły nr 10 w Legnicy, p. Władysława Szczepkowska odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi.

Panią Szczepkowską odwie-
dzałam w jej mieszkaniu.

— Kiedy rozpoczęła paniswo
ją pracę nauczycielską? — py-
tam.

— W 1928 roku, na Polesiu. Kiedy sobie ten mój start zawodowy przypominam, nie mogę nadziwić się dzisiejszym młodemu nauczycielom, którzy rozpaczają, otrzymując skierowanie na wieś, którą skarżą się na brak wygód, rozrywek itp. Dzisiejsza wieś, zwłaszcza na Śląsku, to luksus w porównaniu, na przykład, z tym moim Polesiem. A przecież uczyłam tam ponad 6 lat i szczęśliwa byłam, że mam pracę w ogóle, że po ukończeniu seminarium nauczycielskiego sama siebie mogę sprawdzić, co umiem, na co mnie, jako nauczycielkę, stać.

Przyznać muszę, że marzyłam o szkole sztuk plastycznych. Do seminarium nauczycielskiego zapisałam się jedynie dlatego, że miałam je pod ręką, a na studia plastyczne brak mi było odpowiednich warunków materialnych. Jednakże, już po paru tygodniach nauki w seminarium przekonałam się, że nie mogłam lepiej wybrać sobie zawodu. Pedagogika pochłonięła mnie bez reszty.

W 1936 roku ukończyłam Wyższy Kurs Nauczycielski i otrzymałam nominację na kierownika nowej, 7-klasowej szkoły w Póhhorcach. Nie miałam wtedy jeszcze trzydziestu lat, ale zupełnie dobrze dawałam sobie radę tak z gronem nauczycielskim, jak i uczniami.

Pani Władysława Szczepkowska jest przykładem pedagoga o niespożytej energii, dużym uroku osobistym, nauczycielką, która w dążeniu do doskonalenia swych zawodowych umiejętności, większą część swego wolnego czasu przeznaczyła na naukę. Po WKN zdobyła także dyplom historyka w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, gdzie studiowała zaocznie.

Od lipca 1945 roku, pani Szczepkowska mieszka i pracuje na Ziemiach Odzyskanych. Ze Złotoryi, w której — jak mówi — zarzucała kotwicę w 1953 r., przeniosła się do Legnicy i tu od 1953 r. cieszy się miłotą i szacunkiem swych uczniów.

— Dzieci mnie lubią — wspomina wzruszona nauczycielka. — Kiedy dowiedział się, że choroba serca zmusza mnie do ograniczenia ilości godzin lekcyjnych, zaproponowały mi własnej konstrukcji wyciąg krzesłkowy, żebym nie musiała chodzić po schodach. Trochę o moje zdrowie, wszelkie przejawy ciepłych dziecięcych uczuć — to najpiękniejsza nagroda dla mnie, za te 30 lat pracy w szkole.

Pani Szczepkowska utrzymuje także kontakty ze swymi przedwojennymi uczniami.

— Często odwiedza mnie mój były uczeń, młodszy ode mnie tylko o 3 lata. Mieszka teraz w Bolesławcu. Od czasu do czasu wpadają także inni, przejeżdżam w drodze na wczas w Sudetach, lub w czasie podróży służbowych.

Pani pewno też zapyta o swoje hobby? — uprzedziła mnie pani Szczepkowska. — Otóż, niech pani pisze: zabawkarstwo, bibliofilstwo, rysunki i kronika mojej szkoły nr 10. Kronika — to przepięknie prowadzona księga, pełna kolorowych ilustracji jej autorki, fotografii i artystycznych karykatur.

Z okazji święta kobiet, składamy pani Władysławie Szczepkowskiej najserdeczniejsze gratulacje.

Rozmawiała:
A. Jastrzebska

Pierwsze

koło u wozu

Jesteśmy zaabsorbowani naszym miejskim życiem, pochłonięci pracą zawodową i społeczną, zainteresowani wszystkimi sprawami bliskiego naszym sercom miasta.

Ale o życiu kobiety-gospodyni wiejskiej, choć wiemy, że pracuje ciężko i ofiarnie, pisze się wciąż za mało.

Przychodzą mi na myśl różne przypadkowe i zorganizowane spotkania z członkiniami Kół Gospodyń Wiejskich, które każdemu mieszcuchowi mogą za imponować rozsądkiem, dojrzałością społeczną, bezpośredniością i zapalem z jakim traktują swą pracę.

Nie zamierzam tu rejestrować w sposób tradycyjni liczb zebranych Kół Gospodyń Wiejskich czy też treści wypowiedzi każdej z nich, bo nie o to chodzi. Pragnę jednak opowiedzieć o tych kobietach i pokazać ogrom spoczywającej na nich pracy.

Janina Trzcńska, młoda, pełna wdzięku kobieta, matka trójga dzieci, członek Partii, członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Mleczarskiej, PZGS, GS i Kółka Rolniczego, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Raczkowej. Zrzeszone w tym Kole kobiety mają na swym koncie poważny dorobek: a więc cieszące się dużą frekwencją kursy kroju i szycia, kursy gotowania, udział w konkursach wychowawczych (otrzymały drugą nagrodę), w konkursie ogrodników warzywniczych itp. One to zorganizowały dziecięce w Raczko-

wej na okres miesięcy letnich, kiedy nasilenie robót w polu odrywa każdą kobietę na długie godziny od domu. Dzięki ich staraniom ożyła się świetlica gromadzka, w której stanął telewizor i niebawem będzie fachowo prowadzona biblioteka. One to zabiegają o częste wizyty lekarza prowadzącego pogadanki z zakresu higieny, pielęgnacji niemowląt, racjonalnego żywienia. KGW w Raczkowej z przewodniczącą Janiną Trzcinską, ma piękne plany na przyszłość i wielki багаż zapasu do pracy.

Stanisława Kozłowska, przewodnicząca Pow. Rady Kobiecty KGW i Koła w Przybówku jest członkiem Partii, ławnikiem Sądu Powiatowego w Legnicy, członkiem Zarządu Pow. Zw. Kółek Rolniczych i Ligi Kobiect, radną PRN w Legnicy.

Ma czworo dzieci. Jest przeciętną pracą, ale nie narzeka na to. Wie dobrze, że stoi na straży interesów kobiety wiejskiej. Działalność KGW leży jej bardzo na sercu. Wraz z członkiniami koła dąży do rozwoju tej organizacji. I tu, podobnie jak w Raczkowej, odbywają się rozmaite kursy, wygłaszane są pogadanki z rozmaitych dziedzin życia wsi. Staraniem kobiet po-

sadzono tu mnóstwo drzew owocowych. Członkinie Koła pracują bardzo aktywnie w szkolnym Komitecie Rodzicielskim. Zabiegają o zorganizowanie dziecięcych, urządzają zabawy, przeznaczając dochody na cele kulturalne.

Pelagia Dymińska, niezwykle energiczna i światła gospodyni

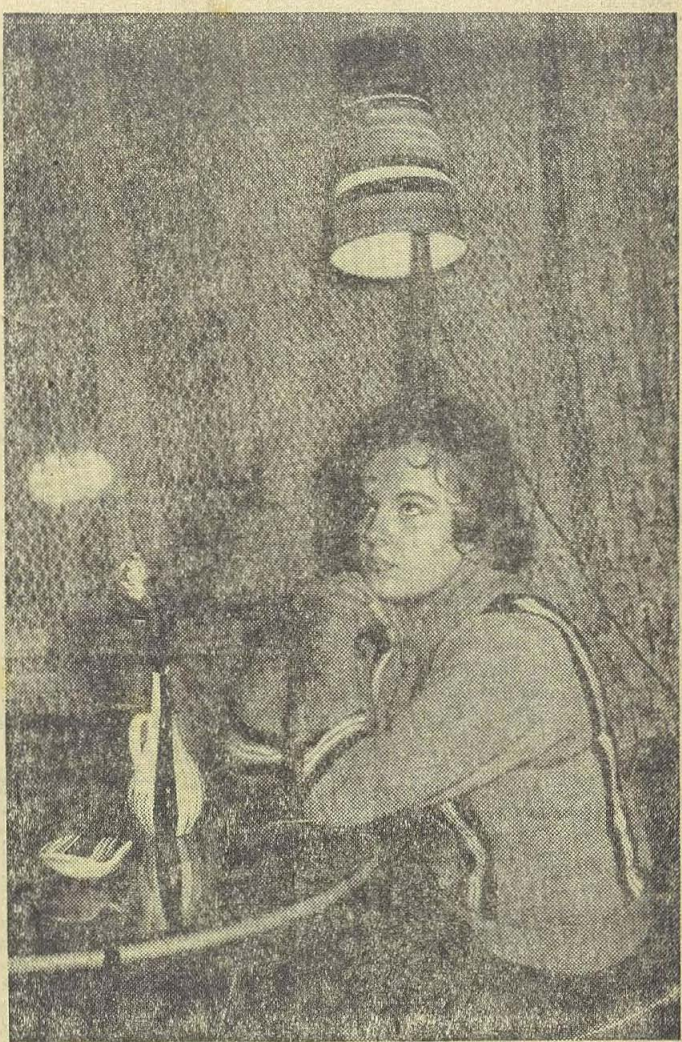
wiejska potrafiła wciągnąć do Koła Gospodyń wszystkie kobiety ze Strzałkowic. Prowadzona przez nią działalność szkoleniowa jest godną najwyższego podziwu i uznania.

Emilia Kobińska, przewodnicząca Koła Gospodyń w Bieniowicach ma na swym koncie również piękne osiągnięcia.

Czy kobiety te nie mają w swej pracy żadnych trudności? Mają i to duże. Czy wszystko idzie im jak z płatka i zapieczętowane jest na ostatni guzik? Nie podobnego.

Trudno jest tu przytoczyć nazwiska wszystkich dzielnych kobiet wiejskich naszego powiatu, których jest tak wiele. Ograniczmy się zatem do dwóch cyfr statystycznych: w powiecie legnickim działają 43 KGW zrzeszające 780 kobiet.

Przedstawicielki Kół są członkiniami Zarządów Kółek Rolniczych, działających na ich terenie. Kobiecty aktyw miejski przychodzi działaczom wiejskim z wydatną pomocą. Większe koła Ligi Kobiect przy zakładach pracy utrzymują stały kontakt z wytypowanymi. Kolami Gospodyń Wiejskich, służąc im pomocą, udzielając wskazówek organizacyjnych (ciąg dalszy na str. 4)



Do sztambucha Ewy wpisali się...

Kobieta jest jak partytura. Im lepiej ją poznamy tym więcej widzimy w niej piękna.
Piotr Jagllo —
dyrektor Szkoły Muzycznej

Kobieta to puchar gorzkości, z którego nalogowo pijemy.
Józef Spula — artysta plastyk

Żydzka kobieta jest skarbem w domu, ale na ucztach króluje piękna.
(mądrość Państwa Środka)

O zajęciach nie mówi się w domu, o kobietach nie mówi się poza domem.
Li-Ki (Księga Obyczajów)

...Dziewczynie na prezent daj gwiazdę, albo księżyc co idzie nad niemiastem, albo wiatr melodyjny jak temat, albo noc, jakiej nikt nie miał.
L. J. Kern

Kobieta jest zawsze młodsza, niż jej się samej wydaje.
Tadeusz Grochański — kierownik Wydziału Kultury MRN

Kobiety to najspanialsze istoty na ziemi. Nigdy nie potrafimy oprzeć się ich życzeniom — nawet wtedy, gdy z poważnych powodów robią niepoważnych kury-luków.
Jan Buran — kierownik Biblioteki Miejskiej

Kochaj i szanuj żonę. Własną. Na zasadzie wzajemności.
Mgr Mieczysław Panecki

Wszystkie kobiety są piękne, Kochać trzeba jednak tylko własną żonę i córki, jeśli się je ma. Szkoda tylko, że tak mało czasu mamy na miłość.
lek. med.
Władysław Orzeł

Ciąg dalszy na str. 2)

WŁADOMOŚCI W LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ



Nr 10 (258) Rok IX

9 — 15 marca 1962 r.

Cena 1 zł

Nie ma spraw którymi się nie warto zajmować

Od 15 stycznia br. trwają w naszym mieście wybory nowych komitetów blokowych. Zebrania wyborcze, organizowane przez Prezydium MRN i Komitet Frontu Jedności Narodu, są okazją do podsumowania wyników ostatnich trzech lat pracy, do głębszego zastanowienia się, co trzeba zrobić w okresie działalności nowej kadencji. Zebrania te mają także charakter spotkań radnych z wyborcami, którzy na ręce swych przedstawicieli w Radzie Narodowej składają wnioski zmierzające do usprawnienia istniejących niedociągnięć w zarządzaniu mieniem społecznym, w szczególności zaś budynkami mieszkalnymi, do rozszerzenia form pracy komitetów blokowych, instytucji powołanych do krzewienia gospodarności obywatelskiej i przestrzegania norm społecznego ładu. Rozumna troska o nasze wspólne dobro, walka z wszelkimi przejawami burzenia społecznego porządku, silna więź obywateli Legnicy, zdrowe ambicje w samodzielnym radzeniu sobie — oto baza działania komitetów blokowych w walce z marnotrawstwem, z niszczeniem substancji mieszkaniowych, w walce o pozytywny stosunek do pracy i zasady dobrego współżycia między ludźmi.

17 już lat jesteśmy gospodarzami naszego miasta. Przez ten czas żyliśmy się z nim, pokochaliśmy je szerzej. Nasz stosunek do domów, w których mieszkamy, zamieniał się z dnia na dzień. Z koczowniczych przeprowadzających się z domu do domu, z mieszkańca do mieszkańca, staliśmy się społeczeństwem osiadłym, troszczącym się o porządek i ład w swojej kamienicy, na swoim podwórku i ulicy. Z oburzeniem patrzymy na tych, którzy troski takiej nie wykazują, niszcząc dorobek naszych 17 lat ciężkiej pracy, psując opinię miastu. Ludzi tych aktyw komitetów blokowych stara się wychować, wyjaśniać im społeczną

szkodliwość ich postępowania, przekonuje ich troską o dom, w którym mieszkają — jest ich obywatelskim obowiązkiem, którego wypełnienie daje w rezultacie wygodę, poczucie stabilności, umacnia więź sąsiedzką — jednym słowem — ułatwia życie.

Kiedy perswazje nie odnoszą skutku — komitety blokowe mają prawo i obowiązek sięgać do bardziej zdecydowanych środków działania, do karania opornych, psujących krew innym lokatorom, wystąpienia do sądu z wnioskiem o ukaranie winnych, o eksmisję z zajmowanych mieszkań włącznie.

Na terenie Legnicy pracuje 48 komitetów blokowych. Do dnia dzisiejszego wybory przeprowadzono w około 30 komitetach. Zebrania wyborcze wykazują, iż legniczanie darzą swe komitety blokowe zaufaniem, pomagają im, chętnie uczestniczą w zebraniach, dyskutują nad sprawami swych dzielnic, wysuwają wnioski z dziedziny wychowania młodzieży, walki z chuligaństwem oraz kwestii porządku i estetyki swych domów. Dowodem zaufania dla działaczy komitetów blokowych jest fakt, iż w nowej kadencji wybrano ponownie około

70 proc. tych samych członków zarządów. Na sympatię te wiele komitetów zasłużyło sobie pracą naprawdę rzetelną, konsekwentnym realizowaniem podjętych zobowiązań, rzetelnym, rozumnym traktowaniem spraw mieszkańców swych rejonów, obiektywizmem w rozstrzyganiu kwestii mieszkaniowych, sąsiedzkich i innych.

Na wyróżnienie zasługuje komitet blokowy nr 2, mieszczący się przy ul. Wrocławskiej 232. Zarówno przewodniczący, znany działacz społeczny, W. Stanisławski, jak i ofiarny aktyw kobiety w osobach ob. L. Dębowej i ob. Krys. doskonale znają potrzeby swego terenu. Dobrze pracuje powołana tam komisja koordynacji z przewodniczącym ob. Rodzeniem na czele. Ostatnio TPD zorganizowało przy komitecie świetlice dla 200 dzieci, wyposażoną w telewizor i gry stołowe, ze specjalnie urządzonym pokojem lekcyjnym. Nad dziećmi, które spędzają tu popołudnia, czuwają dwie przedszkolanki ob. Hapko i Reczuchowa. Szeroki aktyw komitetowy nie ogranicza swej działalności do spraw mieszkaniowo-rentownych i sąsiedzkich. W okresie poprzedniej kadencji prze-

prowadził on 18 kontroli stanu sanitarnego dzielnicy. Na zebraniach, w których uczestniczy stale radna MRN, przychodzi regularnie ponad 70 osób. Na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych obecny był m. in. dyrektor MZBM, ob. Pawlak oraz kierownik nadzoru robót test instytucji. Udzielali oni wyjaśnień na pytania dotyczące remontu, przyjmowali skargi obywateli i na miejscu udzielali konkretnych odpowiedzi. Tak rozumnie zorganizowana praca komitetu znajduje swe odbicie w życiu i wyglądzie dzielnicy.

Dobłą pracą szczyci się również komitet nr 11, którego przewodniczącym jest Henryk Czyżewski. Przy pomocy komisji koordynacji społecznej komitet ten rozszerzył zakres swej pracy na sprawy takie, jak: otoczenie opieką dzieci zaniedbanych poprzez częste kontakty działaczy komitetu ze szkołą i wywiady w rodzinach, walka ze spekulacją, z alkoholizmem, chuligaństwem, brudem i nieporządkiem w domach i obejściach. Wobec nawalu podań i skarg dotyczących remontów, bezstronnie i sumiennie wyeliminowano do załatwienia w

Z okazji

Międzynarodowego Dnia Kobiet

KOLEŻANKI!

Z okazji 8 marca, Międzynarodowego Dnia Kobiet Prezydium Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego podrażnia Was serdecznie, życząc Wam dalszych osiągnięć w pracy społecznej i zawodowej.

Życzymy Wam wiele radości i szczęścia w Waszym życiu osobistym i rodzinnym.

PREZYDIUM
MIEJSKIEGO KOMITETU
STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO
W LEGNICY

Wszystkim kobietom pracującym Legnicy i powiatu, wszystkim matkom, żonom i ich rodzinom, wszystkim gospodyniom domowym w mieście i na wsi z okazji

Międzynarodowego Dnia Kobiet

najserdeczniejsze życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i szczęścia w życiu osobistym składa

KOMITET POWIATOWY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROBOTNICZEJ W LEGNICY



Irena Baran

Ma 28 lat, od wyzwolenia Ziemi Zachodnich przebywa na Dolnym Śląsku - najpierw we Lwówku Śląskim, następnie w Legnicy.

Urządaliśmy się tutaj z mężem, oboje pracujemy, dzieci chowają nam się zdrowo i chyba nigdy już się stąd nie wyprowadzimy. Jestem kierownikiem magazynu w Zakładach Dzielarskich im. H. Sawickiej. Od chwili rozpoczęcia pracy zawodowej mam zawsze wiele obowiązków społecznych. W roku bieżącym mija 10 lat od dnia, w którym zostałam przyjęta do Partii. W Dzielarzu pełnię funkcję sekretarza Oddziałowej Organizacji Partyjnej. Jestem członkiem egzekutywy POP, a obecnie, po Konferencji Powiatowej - zastępcą członka Plenum Komitetu Powiatowego PZPR.

Jak godzi pani swe obowiązki zawodowe i społeczne z takim ogromem pracy, jaki nieustannie stwarza kobiecie dom i wychowanie dzieci?

To proste. Ciesząc się z pomocy męża, który pomaga mi sprzątać mieszkanie, załatwiać zakupy i opiekować się dziećmi. Gdyby nie jego pomoc, nie mogłabym pracować zawodowo, a przecież przywykłam do pracy tak, że nie mogę już sobie wyobrazić tzw. siedzenia w domu.

A. J.

Uchwała IV Konferencji Powiatowej PZPR o rozwoju demokracji robotniczej

Uchwała IV Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej PZPR w Legnicy różni się od uchwał, podejmowanych przez poprzednie konferencje. Nie tylko tym, że jest bardziej zwięzła. Ta zwięzłość wynika między innymi stąd, że wbrew tradycjom uchwała nie zawiera wskaźników liczbowych ani szczegółowych nakazów dla przedsiębiorstw i organów administracji państwowej. Delegat wyszł z założenia, że to, co należy robić jest zawarte w planach gospodarczych przedsiębiorstw i w planach rozwoju miasta, powiatu i gromad. Pytanie, które należało na Konferencji rozstrzygnąć, brzmiało: jak pracować, aby zadania planowe wykonywać bez zakłóceń, zapewniając przy tym stałą poprawę warunków pracy robotników, nieustannie rozszerzanie demokracji robotniczej.

W tym zakresie Konferencja zobowiązuje Instancje do dokonania na plenarnym posiedzeniu oceny dotychczasowej pracy partyjnej w Samorządach Robotniczych, do organizowania spotkań członków Egzekutywy KP z członkami partii, działającymi w Radach Robotniczych i Radach Zakładowych.

W tym zakresie Konferencja zobowiązuje Instancje do dokonania na plenarnym posiedzeniu oceny dotychczasowej pracy partyjnej w Samorządach Robotniczych, do organizowania spotkań członków Egzekutywy KP z członkami partii, działającymi w Radach Robotniczych i Radach Zakładowych.

W ciągu dwóch miesięcy, na zebraniach organizacji partyjnych, spotkaniach środowiskowych z delegatami na konferencje, skryształizował się po-

gład delegatów na najistotniejsze sprawy, którymi winien się zająć nowo wybrany Komitet Powiatowy i na metody pracy, jakie należy obrać. Konferencja doszła do wniosku, że sprawą najważniejszą jest konsekwentne rozwijanie demokracji robotniczej jako istotnego elementu naszego ustroju. Zadaniem Komitetu Powiatowego i organizacji partyjnych jest pomoc w nadaniu bądź przywróceniu różnym ogniwom samorządu robotniczego właściwej rangi.

W tym zakresie Konferencja zobowiązuje Instancje do dokonania na plenarnym posiedzeniu oceny dotychczasowej pracy partyjnej w Samorządach Robotniczych, do organizowania spotkań członków Egzekutywy KP z członkami partii, działającymi w Radach Robotniczych i Radach Zakładowych.

Nie ma spraw którymi się nie warto zajmować

(Ciąg dalszy ze str. 1)

pierwszej kolejności sprawy najpilniejsze. Wykazy i terminy remontów podano do wglądu powszechnego mieszkańców w ADM. W sprawach prawnych z pomocą mieszkańcom przychodziła rażna, Stanisława Lesiakowa.

Podobnie energicznie i obiektywnie pracuje komitet nr 22, z Kazimierzem Brodeckim na czele. Niestety, nie brak gorszych, a nawet zupełnie złych przykładów działalności komitetów, pracujących opieszale, patrzących na sprawy i nie bez poczucia odpowiedzialności za wyniki pracy, którą powierzono im społeczeństwo.

Jak wykazuje dotychczasowy przebieg wyborów, 80 proc. wybranych już działaczy komitetów blokowych - to robotnicy. Wzrósł udział kobiet w komitetach, wynoszący obecnie ok. 30 proc. Stanowczo za mały jest udział przedstawicieli inteligencji pracującej. Szczególnie ofiarnie pracują w komitetach milicjanci.

W siedzibach komitetów obywatelskich wprowadza się obecnie stale dyżurni radnych, którzy przyjmują skargi i interweniują w radach narodowych, instytucjach itp.

Przed nowo wybranymi zarządami komitetów blokowych stoi wiele codziennych ludzkich spraw, czekających na załatwienie. Komitety opracowują plany pracy, omawiają formy swej działalności i zadania, które im przyjdzie wykonać, problemy, których rozstrzygnięcie

zależać będzie od nich, ich ofiarności, gotowości przyjęcia z pomocą tym wszystkim, którzy jej potrzebują.

Problemami, które w pracy nowo wybranych komitetów blokowych zajmą czołowe miejsce, są:

- 1) czynny udział w dalszym porządkowaniu miasta, włączenie do tych prac maksimum mieszkańców,
- 2) zajęcie się dziećmi, ich wychowaniem poza szkołą, poprzez budowę sieci świetlic i ogródków dziecięcych, rozwój czytelnictwa w filiach bibliotecznych,
- 3) powiązanie pracy komitetów ze szkołami, szerszy udział nauczycieli w pracy komitetów blokowych,
- 4) zagadnienie eksploatacji budynków, zwiększenie nadzoru społecznego przy współpracy z administracją budynków.

Nie ma spraw, którymi nie warto by się zająć. Trzeba tylko wnikliwego oka, dobrego rozeznania, tereń, zdrowego rozsądku i zmysłu praktycznego przy ich rozpatrywaniu, trzeba patrzeć na kłopoty innych ludzi, jak na swoje własne.

Jak widać, rodzi się w Legnicy odpowiedni klimat odpowiedzialności i troski mieszkańców o miasto, klimat, który jest rezultatem społecznej stabilizacji, wynikiem umocnienia więzi społecznej w naszym mieście, a przede wszystkim umiejętności korzystania z uprawnień, jakie człowiekowi pracy daje demokracja.

Anna Jastrzębska

Wymowa cyfr

Szczególnie smutnym zjawiskiem, które trzeba odnotować na tle analizy danych statystycznych, jest dalszy wzrost sprzedaży napojów alkoholowych. O ile w roku 1960 mieszkańcy miasta i powiatu „skonsumowali” 268,5 tys. litrów alkoholu w przeliczeniu na czysty spirytus, to w roku 1961 ilość ta wzrosła do 283,9 tys. litrów. Oznacza to, że wskaźnik spożycia alkoholu wzrósł z 2,6 litra na głowę mieszkańca w roku 1960 do 2,8 litra w roku 1961. Jeszcze większy jest wzrost konsumpcji wina charakteryzujący się wskaźnikiem 5,2 litra w roku 1960 i 5,7 litra na głowę mieszkańca w roku 1961. Trzeba odważyć się na niezbity przyjemnie stwierdzenie, że pomimo nasilenia propagandy antyalkoholowej, pomimo wprowadzania coraz to nowych ograniczeń w sprzedaży, pomimo rozwoju i rozszerzenia oddziaływania lecznictwa przeciwalkoholowego - spożycie alkoholu nieustannie stale wzrasta.

Ponieważ dane statystyczne obejmują zarówno miasto jak i powiat trudno w tej chwili dokładnie określić czy wzmożone spożycie występuje w mieście czy też w powiecie. Zagadnienie to stanie się z uwagi na jego wyjątkowe znaczenie przedmiotem dokładnej analizy. Nie ulega wątpliwości, że istniejący stan rzeczy wywołuje konieczność stosowania bardziej niż dotąd zdecydowanych środków zaradczych.

ZATRUDNIENIE

W roku 1961 skierowano do pracy na terenie Legnicy 7475 osób w tym 4.670 mężczyzn i 2.805 kobiet.

W tym czasie powstało w mieście 867 nowych miejsc pracy, przy czym największą ilość, bo około 250, dostarczyły Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego.

Zatrudnienie w przemyśle na koniec ubiegłego roku osiągnęło poziom 20.254 osób, w budownictwie pracowało 1.477, w handlu 2.744, w gospodarce komunalnej 1.223, w rolnictwie 476.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że w roku 1961 uzyskany został poważny postęp w dziedzinie zatrudnienia młodocianych. Na koniec roku ubiegłego liczba młodocianych zatrudnionych w zakładach pracy i dokształcających się jednocześnie w szkołach wieczorowych wyniosła 459 i była 3-krotnie wyższa niż w roku poprzednim.

W ciągu roku 1961 nie notowaliśmy trudności w zabezpieczeniu odpowiedniej ilości miejsc pracy dla mężczyzn, natomiast jeśli chodzi o sytuację w dziedzinie zatrudnienia kobiet uległa ona w czwartym kwartale ub. roku po ustaniu robót sezonowych znacznemu pogorszeniu. Mimo uruchomienia znacznej ilości miejsc pracy głównie dla kobiet, trudności te istnieją i będą one miały przez jakiś czas charakter stały zwłaszcza w odniesieniu do kobiet nie posiadających żadnych kwalifikacji zawodowych.

W tym roku największą ilość miejsc pracy dla kobiet powinny dostarczyć Zakłady Dzielarskie im. H. Sawickiej w związku z uruchomieniem nowego oddziału produkcyjnego przy ul. Głogowskiej. Rada Narodowa podejmuje obecnie dalsze kroki w celu zwiększenia zatrudnienia kobiet zwłaszcza w handlu, gospodarce komunalnej i przemyśle terenowym.

I. PRESSLER



Uczestnicy Konferencji Powiatowej PZPR w Legnicy, od lewej: Ignacy Pressler sekretarz Prezydium MRN, Arnold Gruska kierownik Kadr Fabryki Przewodów Nawojowych, Aleksander Uniawitowicz kierownik Wydziału Zatrudnienia MRN i Edward Czerwikowski I sekretarz POP przy Prezydium MRN delegat na Konferencje.

Listy do redakcji

Kobiety będą miały pracę

W związku z artykułem pt. „Kobiety czekają na rozwiązanie problemu zatrudnienia” zamieszczonym w numerze 2250 „Wiadomości Legnickich” otrzymaliśmy list od Powiatowej Wielobranżowej Spółdzielni Pracy w Złotorzy, który w skrócie cytujemy:

„Spółdzielnia nasza z powodu własnych trudności finansowych i organizacyjnych uzgodniła w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy we Wrocławiu, że chałupnictwo na lutejszym terenie uruchomione będzie przez spółdzielnię w I kwartale 1962 r.

Spółdzielnia do chwili obecnej poczyniła przygotowania do rozpoczęcia produkcji chałupniczej i zamierza produkować kasety, papierośnie, puzerka oraz albumy do fotografii inkrustowane słomą.

Zabiegamy obecnie w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy we Wrocławiu, by produkcja ta potraktowana była jako eiksportowa. Uważamy, że jeszcze w bieżącym kwartale uda nam się pokonać trudności i przystąpić do pracy...”

Mniej pijaków?

W numerze 11/407 „Wiadomości Legnickich” z dn. 17 marca ub. r. zmiesiliśmy szereg postulatów mieszkańców Złotorzy pod adresem P. MRN.

Prezidium Miejskiej Rady Narodowej w Złotorzy przysłało na nasze ręce kopie listów skierowanych do wnioskodawców.

Treść tych listów podajemy w skrócie:

„Helena Iłowska, Złotorzya. W celu ograniczenia spożycia i sprzedaży alkoholu. Prez. PRN w Złotorzy podjęło uchwałę w dniu 30. X. 1960 r., na mocy której ograniczona została sprzedaż alkoholu. Cytowana uchwała zakazuje sprzedaży wódki i wina w dniach 1. 10. 15. 30 i 41 każdego miesiąca. W Zakładach Gastronomicznych zakazano sprzedaży alkoholu w porze obiadowej i do godziny 20: ponadto dokonujemy są tam częste kontrole i cementy uniemożliwiają sprzedaż wódki w dniach i godzinach zakazanych.

Truchomienie kawłami w nowym łozalu nastąpi w I kwartale 1962 r.”

„Józef Rosiński Złotorzya. Wszystkie zakłady gastronomiczne na terenie Złotorzy zostały odnowione i zmmodernizowane w roku 1961.”

„Stefan Urbański - Złotorzya. Zapatrzenie sklepów w artykuły spożywcze uległo ostatnio znacznej poprawie.”

List z podróży do USA (12)

IMIENINY „STAREGO”

(Korespondencja własna)

3 października. O czwartej rano rzućmy kotwicę na redzie portu filadelfijskiego. Po godzinnym oczekiwaniu na pilota portowego o siódmej cumujemy przy kei.

Jesteśmy niemal w samym miesiącu. Wystarczy wyjść z bramą, aby znaleźć się na jednej z głównych ulic Filadelfii.

Zaglądam do kalendarza. Jest sobota, Edwarda... Coś mi żaczy na światec. Przypominam sobie wczorajszą „lajemnicza” depesz, którą wręczył kapitanowi radiooficer w czasie oglądania programu telewizyjnego. I ten uścisk dłoni... dobry humor „Starego”.

Wychodzę spieszenie z kabiny. Spotykam radiooficera Dominika Lentowicza. - Co to za depeszę dawales wczoraj wieczorem „Staremu?” pytam go.

- Czy to ja mało depesz nie doręczam? - wymiguje się Dominik.

- Ale imieniny kapitana są dzisiaj!?

- Według kalendarza to są...

Idziemy do „pierwszego”. Tu już zastajemy grupę marynarzy. Jest bosman Jan Pas, który proponuje kupić kwiaty i to jeszcze przed śniadaniem.

- Ale jak wyjść? - zastanawia się „pierwszy” - nie było jeszcze odprawy celnej, a tu pilnują bardziej niż w Nowym Jorku, zapisują numer przepustki, godzinę wyjścia i powrotu.

- Ja spróbuję - zgłasza się „As”.

Istotnie, poszedł, przeszedł i wrócił na samo śniadanie, ale nie zalał. W Filadelfii wszystkie kwaciarnie są jeszcze zamknięte. Otwierają je dopiero o 10-tej.

- Trafiliśmy do jednego takiego, który казал mi przyjść po dziewiątej - odpowiada „As” - Kolega podjedzie po mnie samochodem.

Idziemy na śniadanie, udając greka. Okazuje się, że kapitan

zaraz po odprawie celnej wybiera się na miasto. Otrzymuję polecenie zatrzymywania go na statku za wszelką cenę aż do powrotu wysłannika.

Tymczasem zjawiają się celnicy ze swymi „gelgerami” i przeszkadzają nam. Do mnie wracają po raz drugi. Widzę, że zanosi się na większą rewizję. Otwierają szafę, szuflady, zaczynają wszystko przewracać.

Czego oni u licha chcą? W lazience stoi kilka butelek po glinie, w których trzymam wywoływacz i utrwalacz do zdjęć. Przyglądają się butelkom i pytają: „Wódka?”

- Nie, kwasy. Nie dowierzają. - A po co to panu? - pyta jeden z nich.

- Jestem dziennikarzem i robię na statku zdjęcia z podróży, które wysyłam do kraju... Popatrzyli po sobie, potem na mnie i zniśniali szybciej niż przyszy.

Do gabinetu kapitana wchodzi mi cała gromada; i oficer Bolesław Kulawa, i mechanik inż. Jan Zalewski, bosman Jan Pas, który jest zarazem delegatem załogowym, ochmistrz Maksymilian Pasala i pomocnik hotelowy Zdzisław Jankowski. Tasczy my duży kosz kwiatów i bukiet czerwonych róż.

Kapitan jest wyraźnie uradowany i wzruszony. Zatrzymuje nas na małym „drinku”, częstuje wspaniałym owocowym kekssem, który dostał podczas spotkania w Nowym Jorku od swego brata Bronisława Gubala, kapitana „Oleńnicy”.

„Stary” to oczywiście kapitan, pierwszy po bogu na statku. W

terminologii angielskiej używanej w żegludzie całego świata nosi miano Master. My zwracamy się do niego „panie kapitanie”. Ale on doskonale wie, że w marynarcej gwarze mówią o nim „Stary”.

Gwara marynarska ma swoje tradycje. Należy do niej m. in. międzynarodowa terminologia używana dla określenia poszczególnych rang i stanowisk. Mp „pierwszy” to pokład” to i oficer - Chief Offic. „Pierwszy z maszyny” - i mechanik Chief Eng, drugi oficer - second, „As” - Asystent pokładowy lub maszynowy - Dec Ass i Ass Eng. „Ra” to oczywiście radiooficer - R/O. Ochmistrz (nazywany wśród nas „Maksio”) to Chief Steward, Cook - kucharz „Stasio” itd.

Przy mniej życzliwych stosunkach mówi się: „panie Ra”, panie Second”. Koleżeńsk, często rodzinny nastrój wśród załogi wiąże ludzi ze sobą, pomaga im pokonywać wiel trudności, a nieraz i chwile wątpliwości.

Praca marynarza na morzu

mimo wielu atrakcyjnych stron nie należy do łatwych. Wynaga ona wielu wyrzeczeń, odwagi ofiarności. Przecież marynarz jest stale poza domem, oderwany od rodziny, narażony na liczne niebezpieczeństwa.

- Na łodzi często spotykamy się ze zdaniem, że „marynarz to żaden zawód”. Traktuje się nas co najirniej jak obywateli specjalnej kategorii, dysponujących nieograniczonymi możliwościami zdobywania majątku - żalą się marynarze.

- Pan chce mieszkania? - odpowiadają nam w kwaterunku - Pan nie ma jeszcze willi?

Oczywiście są wyjątki. Zdarzają się nieuczciwi marynarze, którzy wykorzystują swój zawód w niechlubnych celach. My tych ludzi nie uważamy za marynarzy! Przykro nam jednak, gdy traktuje się nas w sztychach jednakowo tylko na podstawie wy czynów kilku parszywych owiec.

Niech pan o tym koniecznie napisze, panie redaktorze!...

A. Waclawek



Kapitan ż.w. Edward Gubala w swoim gabinecie.



Fragment filadelfijskiej ulicy zabudowanej wieżowcami. fot. A. Waclawek

Dokończenie na str. 41

Czy w roku bieżącym zmniejszy się liczba przestępstw?

Kto i w jaki sposób złamał II-terę prawa? Nie było przestępstw gospodarczych, pożarów, morderstw, wypadków... O tych sprawach rozmawialiśmy z Prokuratorem Powiatowym w Złotorzy, mgr Feliksem Szoklem.

Jak kształtowała się przestępczość w powiecie złotoryjskim na przestrzeni ubiegłego roku?

Ilość wykrytych spraw pozostała na poziomie 1960 roku. Natomiast są pewne zmiany w poszczególnych kategoriach przestępstw. Z radością zanotowaliśmy fakt, iż liczba przestępstw gospodarczych dość poważnie spadła. Zmniejszyła się także wartość przywłaszczonych mienia społecznego. Sad stosował bardzo surowe wymiary kar. Obok więzienia wymierzano kary majątkowe w postaci grzywien. Wydaliśmy wiele poleceń zabezpieczenia mienia prywatnego sprawców na rzecz grzywien.

Jak kształtowały się inne kategorie przestępstw i wypadki?

Pociągający jest fakt, że w 1961 r. nie było na terenie powiatu ani jednego morderstwa. Znacznie zmniejszyła się ilość wypadków przy pracy, co kiedyś było uciążliwą plagą na tutejszym terenie. Zmalała ilość spraw o charakterze chuligańskim. Zanotowaliśmy mniej wypadków drogowych ponieważ służba ru-

chu Milicji Obywatelskiej pracuje bardzo sprawnie.

Ilość pożarów utrzymała się na poziomie 1960 roku, natomiast straty były znacznie większe. Wystarczy wspomnieć choćby o dużym pożarze na terenie Rocznej Szkoły Rolniczo-Gospodarczej dla Dziewcząt w Podgórkach, który spowodował straty w wysokości ponad 2 milionów zł.

W jakiej mierze Prokuratura Powiatowa zamierza stosować profilaktykę?

Profilaktyka pójdzie w dwóch kierunkach. Będziemy zwracać baczną uwagę na instytucje i przedsiębiorstwa, w których toleruje się warunki sprzyjające dokonaniu nadużyć, oraz będziemy organizować spotkania ze społeczeństwem. W ubiegłym roku odbyło się kilka takich bardzo udanych spotkań. Społeczeństwo wykazywało żywe zainteresowanie, co uwidoczniło się w ciekawej dyskusji i zadawanych pytaniach.

Miejmy nadzieję, że rok bieżący nie będzie obfitował w przestępstwa, czego życzy mi całej Prokuraturze i społeczeństwu.

Rozmawiał: Lesław Miller

W Złotorzy powstał Dyskusyjny Klub Filmowy

Przy Powiatowym Domu Kultury w Złotorzy powstał - jako piąty w województwie - Dyskusyjny Klub Filmowy. Pierwsza projekcja zostanie wyświetlona w piątek 9 marca o godz. 18.

Odtąd każdego piątku o godz. 18 klub będzie wyświetlał filmy archiwalne albo przedpremierowe to znaczy takie, które nie weszły jeszcze na ekrany w Polsce. Po wyświetleniu filmów przewidziane są krótkie prelekcje wygłaszane przez krytyków lub twórców danego filmu a następnie dyskusja.

Zapisy na członków Dyskusyjnego Klubu Filmowego są prowadzone codziennie (z wyjątkiem niedziel) w sali szachowej PDK, w godz. 16-20. Kartę upoważniającą do wejścia na wszystkie seanse w danym miesiącu kosztuje 25 zł. Możliwość jest ograniczona.

(lemil)

Powiat złotoryjski wykonał plan skupu

20 lutego powiat złotoryjski jako ósmy w województwie wrocławskim wykonał plan skupu zboża w 100 proc.

Czemu to należy zawdzięczać? - pytamy kierownika Wydziału Skupu Powiatowej Rady Narodowej, Jana Jaroszewskiego.

Przede wszystkim wzrostowi wydajności z hektara. W ostatnim roku wydajność czterech podstawowych zbóż wynosiła 23 q z ha. Rolnicy naszego powiatu należycie rozumieją swe obowiązki wobec państwa.

(Lex)

Z okazji Dnia Kobiet

Uroczysta akademii w Chojnowie

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, 2 marca w Chojnowie odbyła się uroczysta akademii miejska zorganizowana w Miejskim Domu Kultury.

W części artystycznej wystąpiły zespoły młodzieżowe z Ogniska Muzycznego, liceum i balet dziecięcy z MDK. Na zakończenie odbyła się zabawa pod hasłem: „Wszystkie Ewy tańczą”.

W. D.



Na zdjęciu: uczestniczki kursu racjonalnego żywienia w Wojciechowie.

Z inicjatywy KGW:

Kobiety z Wojciechowa ukończyły kurs racjonalnego żywienia

Przed paru miesiącami, 32 kobiety we wsi Wojciechów w powiecie złotoryjskim zorganizowały Koło Gospodyń Wiejskich. Przewodniczącą koła została wybrana energiczna działaczka społeczna, Kazimiera Pogonska. Z inicjatywy koła zorganizowano 70-godzinny kurs racjonalnego żywienia rodziny, na który uczęszczały 22 gospodynie wiejskie. Kosztą związane z kursem pokryła Gmina Spółdzielnia w Chojnowie wraz z Powiatowym Związkiem Kolek Rolniczych w Złotorzy.

Ostatnio odbyła się niecodzienna uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele władz powiatowych, m. in. sekretarz KP PZPR, Franciszek Gorzański, sekretarz PZKR Józef Kalinka i członek PKKP, Konstanty Tabin. Komisja egzaminacyjna, której przewodniczyła Zofia Szafranska, oznajmiła, że 17 uczestniczek kursu zdało egzamin i wszystkie otrzymały specjalne świadectwa ukończenia kursu racjonalnego żywienia rodziny.

Z wynikiem bardzo dobrym zdały egzamin m. in. Waleria Rutozczyńska, Anna Wójda, Eugenia Marczakiewicz, Aniela Perlak i Kazimiera Pogonska. Na zakończenie kursu - uczestnicy oraz zaproszeni goście - zwieźlili wysławę ze spotkań przez kursantki potrawami.

Obecny na uroczystości, prezes GS w Chojnowie, Lucjan Maćkowiński - zapewnił kobiety z Wojciechowa, że w marcu br. GS zorganizuje we wsi specjalny kurs kroju i szycia dla wszystkich kobiet. Na zakończenie tej uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

(Wl. Dominiak)

Kursy kroju i szycia dla dziewcząt

Ośrodek Zakładu Doskonalenia Przemiosła w Złotorzy prowadzi cztery roczne kursy kroju i szycia: dwa w Złotorzy i dwa w Chojnowie. Na kursy te chodzi 160 osób. Są to przeważnie dziewczęta, które ukończyły VII klasę i nie poszły do szkoły średniej, a pracy zawodowej ze względu na młody wiek jeszcze nie mogą podjąć.

Kurs - podobnie jak rok szkolny - zaczął się we wrześniu i będzie trwał do czerwca. Jak się dowiadujemy, od września br. będą w dalszym ciągu prowadzone podobne kursy. (lemil)

Wis.

Wiertarki FUM - Chocianów na targach międzynarodowych

W ostatnich dniach hale montażową FUM-u Chocianów opuściło szereg eksponatów wystawianych na Międzynarodowe Targi i Wystawy. Najważniejszą, gdyż już na początku marca na Wiosennych Międzynarodowych Targach Lipskich w NRB wystawiona będzie przeźnacza, uniwersalna wiertarka montażowo-remontowa WRC-25. W Holandii eksponowana będzie wiertarka kadłubowa WKA-40, a w egzotycznej Casablance wiertarka kadłubowa WKA-25.

Nie pierwszy to raz wiertarki z Chocianowa wystawiane są za granicą. Najlepiej obrazują to dwie olbrzymie mapy Europy i świata wywieszona w holi bloku administracyjnego, gdzie specjalnymi znacznikami wskazano kraje, w których były eksponowane chocianowskie wiertarki i do jakich krajów są eksportowane. A krajów

tych jest aż 23 prawie na wszystkich kontynentach. Wśród państw, które kupują chocianowskie wiertarki są takie potęgi przemysłowe jak Związek Radziecki, NRD, Francja, Anglia, Szwecja, Włochy i Szwajcaria oraz kraje egzotyczne słabo uprzemysłowione leżące w Azji, Ameryce i Afryce jak np. Brazylia, Kuba, Egipt, India, Wietnam, Mongolia i wiele, wiele innych. Widać z powyższego, że udział w Międzynarodowych Targach przynosi duże korzyści, gdyż stale rośnie liczba nabywców wiertarek ze znakiem Chocianów. Ze wzrostem produkcji jakości obrabiarzy wzrasta, o czym najlepiej świadczy fakt, że nie ma na nie zagranicznych reklamacji jakościowych.

Wis.

Pocztówka z Prochowic Zielony mosteczek...

Jeszcze nie tak dawno, rok, może półtora temu, ulicę Świerczewskiego w Prochowicach łęczył z parkiem grządy w każdej chwili zawaleniem, nadciętymy mocno zębem czasu, drzew nianych mostek.

Ścieżką przez park skracałi sobie drogę mieszkańcy północnych krańców Prochowic z wsią Lisowice łącznie do ośrodka zdrowia, izby porodowej i kościoła.

Na interwencję naszego pisma władze miejskie wybudowały mimo trudności budowlanych ładny, solidny mosteczek. Cieszyli się z niego wszyscy, szczególnie stali użytkownicy.

Złotoryjskie PGR-y zagospodarują ponad 800 ha PFZ

Na wiosnę br. złotoryjskie Państwowe Gospodarstwa Rolne organizują prawdziwy „szturm” na zagospodarowanie ponad 800 ha Państwowego Funduszu Ziemi w rejonie gromad: Zagrodno, Wojciechów, Brochocin i Rokitki oraz Chojnow. Obecnie czynione są ostateczne prace przygotowawcze do rozpoczęcia prac wiosennych na tych gruntach. WD.

S. M.



Jeżeli jesteśmy razem

L. JUSZCZENKO

Tłumaczyła z rosyjskiego Adela Kordys

- 43 -

Tren dymu opadał ku horyzontowi. - Koniec! - powiedział zrezygnowany Machorkin.

Tak właśnie po oceanie po sztormie, który porzucił drobne stateczki, przesunę się po horyzoncie wielki okręt, nie dostrzegając sygnałów alarmowych. Na próżno rozbitkowie machają rękami i krzyczą z na wpół zatopionej szalupy. Światła oddalają się, a rozbitkowie znów pozostają wśród nieogarnionego mroku, morza i zimnych bryzgów fal.

Ale Zojka widziała, że Machorkin żegna „TU” zupełnie innym spojrzeniem - bez leku o siebie, zazdroścąc tym którzy siedzą tam przy sterze i widzą z góry barwny wiosenny kobierzec ziemi.

Tak tęskniąc do lotu żegna swe wolne stado postrzelony ptak. Pilot Machorkin po awarii samolotu odpróżował towarzyszy wzrokiem ptaka tęskniącego do lotu.

- Polecał na południe - powiedział Machorkin. - Ku Błękitnemu Morzu - powiedziała Zojka.

- Takiego morza nie ma. - zaoponował z uśmiechem Tichonow. - Jest Morze Czarne, Białe, Żółte, Czerwone. Ale Błękitnego Morza nie ma...

- A ja chcę nad Błękitne Morze! - powiedziała z uporem Zojka.

- 44 -

VIII

Kwietniowe słońce puszystą kulą toczyło się ku zachodowi. Milknął szelest kropel, mrok osnuwał błękitnawy śnieg, dzwicznie trząskali lod pod stopami.

I chociaż z całej siły wpatrowali się w dal, aż do horyzontu ciągnęła się bezładna taiga: ani śladu dymu, psiego szczekania, samolotu, przesieki prowadzącej do Kluczewa.

W dzień ociepilo się zupełnie, ale wiosna ich nie cieszyła. W każdej kotłince, w każdym zagłębieniu pod topniącym śniegiem chlupała woda. Z rana jeszcze wybierali bardziej suche ścieżki, ale potem machnęli ręką i szli na przelaj, nie czując zziębniętych nóg, byle kroćej, byle prędzej.

Tylko jeden raz położyli się wprost na śniegu, nie rozpalać ogniska, zjedli resztki herbatników i zaspokoili pragnienie ssąc kawałki lodu.

- Pozostała nam niccała doba - powiedział Tichonow.

- Zdążyliśmy?

- Musimy.

- Zebymyś bodaj do wieczora doszli.

O zmroku chwycił wrymrozek. Wilgotne gałązki pokrywały się lodem. Popielato-różowe niebo przed zachodem przesłoniła mgła.

A przesieki wciąż nie było.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 2)

prawia. Niemniej są jeszcze na tym odcinku poważne braki, szczególnie w zaopatrzeniu w mięso i wyroby mięsne. Zwiększenie puli mięsno-łuszczykowej uzależnione jest od decyzji władz wojewódzkich. Czynimy starania, aby uzyskać większe przydziały dla naszego miasta. Nie jest również najlepiej w zaopatrzeniu w pieczywo. Jakość pieczywa także budzi zastrzeżenia. Powodem tego jest brak w naszym mieście piekarni. Nowa piekarnia zostanie wybudowana w roku 1963.

Adaptacja obiektu części na warształy masarskie nastąpi w roku 1962.

Wszystkie nasze starania i zamierzenia mają na celu jak najlepsze zaopatrzenie ludności naszego miasta w artykuły pierwszej potrzeby.

Mgr inż. Zenon Dytkowski - Złoty. Aby podnieść jakość posiłków w restauracjach złotoryjskich, do chwili obecnej przeszkolono 17 pracowników kuchennych na kursach organizowanych przez ZSS we Wrocławiu. Szkolenie konyunkturalne będzie przez Zarząd PSS.

Czytelnicy piszą...

Do Redakcji „Wiadomości Legnickich”. Zwracamy się do was z prośbą o radę. Codziennie rano na dworzec PKS przyjeżdża wiele kobiet wiejskich z drobnym na sprzedaż. Można by więc na naszym rynku kupować tanio drób, gdyby nie przechodził przez ręce handlarzy, które już bardzo rano oczekują na dworcu na przyjeżdżające autobusy, wykupują wszystkie kury i gąski, a potem sprzedają je na rynku po wysokich cenach. Łatwo zauważyć, że na dworcu zjawiają się zawsze ci sami handlarze. Prosimy naszą redakcję, aby zechciała się zająć tą sprawą, a że piszemy prawdę nie trudno się przekonać.

Dwie legniczanki

PRZYP. RED.: Jak nam wiadomo - przepisy porządkowe zabraniają przeprowadzania transakcji handlowych na ulicach, ponieważ niżej sprzedają się tylko targowiska miejskie. Wobec tego list naszych czytelników przekazyjemy do rozpatrzenia Milicji Obywatelskiej i Komisji do Walki z Nadużyciami.

*

W roku 1959 pracownicy Zjednoczenia Energetycznego w Legnicy zawieszili lampę elektryczną przy ul. Polnej (naprzeciw szpitala zakątnego), jako że ten odcinek ul. Polnej tonie w ciemnościach. Wydaje się, że przyczyną jest nie tylko wiecieć, ale również świecić. Przeszło 2-letni okres jest chyba dość długi na to, by lampa była podłączona do sieci.

*

Jesienią ubiegłego roku zaczęto układać chodnik obok II Liceum Ogólnokształcącego (w parku). W grudniu ub. roku prace przerwano, pozostawiając na niedokończonym odcinku wykopane rowy (nie zabezpieczone) i porozrzucone płyty chodnikowe, o które potykają się dzieci idące do szkoły. Poza tym samo wykonawstwo robót pozostawia wiele do życzenia i wydaje mi się, że po ich zakończeniu trzeba będzie rozpocząć naprawę chodnika (łatwo sprawdzić). Kto za to zapłaci?

Czytelnik S. S.

Odpowiedzi redakcji

Stali bywalec M.D.T. - Legnica. W odpowiedzi na list otrzymaliśmy pismo Dyrekcji Miejskiego Handlu Detalicznego Art. Przem. w Legnicy, które w skrócie czytujemy: „Kierownik MDT zwrócił uwagę na konieczność właściwego konserwowania podłóg. Ustalono, że odśnieżanie podłóg będzie dokonywane w sobotę po zakończeniu pracy, tak żeby do poniedziałku były już suche”.

Władysław Michałowicz - Legnica. W dniu 15 lutego otrzymaliśmy informację, że wyrok wyroku z uzasadnieniem został Panu już doręczony.

Bolesław Dragun - Legnica. Zdaniem M.H.D. Art. Przem. skatka jest szkodliwa i uzasadniona, ponieważ części zamiennych do adapterów importowanych brak od kilku lat. Hurt. to jest ZURUT i Centrala Muzyczna nie realizują zamówień handlu detalicznego, tłumacząc się tym, że Centrala Importowa wprowadza tylko komplety. Dowodem powyższego jest fakt, że miejscowy SOR, którego obowiązkiem jest m. in. naprawa (w ramach gwarancji) adapterów z importu, również nie posiada części zamiennych.

Przekazując tę wiadomość informujemy, że powrócimy do tej sprawy w artykule redakcyjnym.

12 cennych nagród, 21 dyplomów uznania

Udany Konkurs Czystości i Estetyki

2 bm. w sali konferencyjnej Prezydium MRN odbyła się uroczystość zakończenia Konkursu Czystości i Estetyki za rok 1961, ogłoszonego przez Zarząd Wojewódzki TRZZ oraz Prezydium WRN.

Na wstępie przewodniczący Miejskiego Komitetu Konkursowego w Legnicy, M. Zembrzuński, omówił wyniki ubiegłorocznej akcji konkursowej i serdecznie podziękował instytucjom i zakładom pracy za udział. Z kolei z-ca przewodniczącego Prezydium MRN St. Jamroz stwierdził, iż konkurs całkowicie zdał egzamin w całej rozciągłości.

Najbardziej wyróżniającym się instytucjom i zakładom pracy rozdano cenne nagrody oraz dyplomy uznania. Nagrody otrzymały następujące zakłady pracy: Szpital Miejski nr 3 - froterkę elektryczną i odkurzacz marki „Rakietka”, Szkoła Podstawowa nr 10 - odkurzacz „Rakietka” i maszyny do szycia „Wifama”, MZBM - komplet książek do biblioteki, zestaw płyt, dwie piłki i gitare, Zarząd Zieleni Miejskiej - 2 rowery oraz zestaw płyt długogrających, Zakład Energetyczny - aparat „Etiuda”, Okręgowa

Spółdzielnia Mleczarska - aparat radiowy „Sonatina”, LZPO - odkurzacz „Omega” i „Rakietka” oraz komplet zabawek do zakładowego przedszkola, Państwowy Młodzieżowy Zakład Wychowawczy - 30 par łzew, 4 piłki, 3 komplety do tenisa stołowego, PKS - aparat radiowy „Etiuda”, MPK - radiodbiornik „Sonatina”, Państwowe Liceum Pedagogiczne - froterkę elektryczną i odkurzacz „Omega”.

Dyplomy uznania otrzymały: Szkoła Podstawowa i II Liceum Ogólnokształcące, Szkoła Podstawowa nr 2, Szkoła Podstawowa nr 14, Szkoła Podstawowa nr 16, Szkoła Podstawowa nr 8, Szkoła Podstawowa nr 1, Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych, Legnickie Zakłady Przemysłu Terenowego, Zakłady Młynarskie, Legnicka Fabryka Fortepianów i Pianin, Zakłady Dzieciarskie im. H. Sawickiej, Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza, Technikum i Zasadnicza Szkoła Przemysłu Spożywczego, Huta Miedzi im. H. Waleckiego, Państwowy Ośrodek Maszynowy, Oddział Robót Rozbiórkowo-Porządkowych, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów

i Kanalizacji, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Jeleniogórskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego - oddział w Legnicy.

ROBIA NA „BOSTWO”. Sukces legniczank

Dzięki Zarządowi Cechu Rzemiosł Różnych w Legnicy ogłódamy 4 bm. niezwykle interesującą i bardzo pożyteczną imprezę - konkurs czesania. Wzięło w nim udział 17 adeptek sztuki fryzjerstwa damskiego z czterech powiatów - Legnicy, Złotoryi, Jawora i Hoi-sławca. Prace uczenie - uczesaniaienne i wieczorowe - oceniano jury, złożone z przedstawicieli Cechu Fryzjerów z Wrocławia.

Piękny sukces odniosły legniczanki zajmując w konkursie pierwsze trzy miejsca. Komisja najwyższej oceniając pracę Zofii Cwik z Zakładu Fryzjerskiego Marii Maniewskiej. Drugie miejsce zajęła Janina Mierzwińska z zakładu E. Matuszaka, trzecie Ludmila Gajer z zakładu H. Florian.

Impreza przebiegała niezwykle sprawnie. Dużą w tym zasługą zarówno Starszego Cechu Zdzisława Eranowskiego, jak i mistrzów fryzjerskich E. Matuszaka i W. Turskiego.

Po akademii ORMO

W sobotę 3 marca br. w MDK odbyła się akademii powiatowa ORMO z miasta i powiatu Legnica. Ormowcy przybyli na nią licząc wraz z rodzinami. Akademii przewodniczył sekretarz Pow. Rady Narodowej Jan Radomski. Referat o „Rolach i zadaniach i dotychczasowy dorobek ORMO” wygłosił przewodniczący Komendy Pow. ORMO, sekretarz MRN, tow. Ignacy Pressler. W czasie akademii odczytano również rozkaz Ministra Spraw Wewnętrznych, z okazji 16 rocznicy ORMO, 43 ormowców z miasta i 32 z powiatu legnickiego, otrzymali cenne nagrody rzeczowe, w postaci ze-

garków, ekspresów do kawy, teczek, artykułów odzieżowych itp. Tuż przed akademią, w gmachu Prezydium MRN miało miejsce spotkanie wyznających się w pracy ORMO-owców z kierownictwem Komitetu Powiatowego PZPR oraz Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej.

W części artystycznej akademii wystąpił gorąco oklaskiwany zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej. Na zorganizowanej zabawie tanecznej w sali przy ul. Jordana, ormowcy szumnie, karnawalowo tańczyli do białego rana.

Pierwsze koło u wozu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cyjnych, dzieląc się z nimi własnymi doświadczeniami.

Kółka nie skąpią tej pomocy kobietom. Subwencje na dziecięce wiejskie, przydział odpowiednich na ten cel lokali, remonty

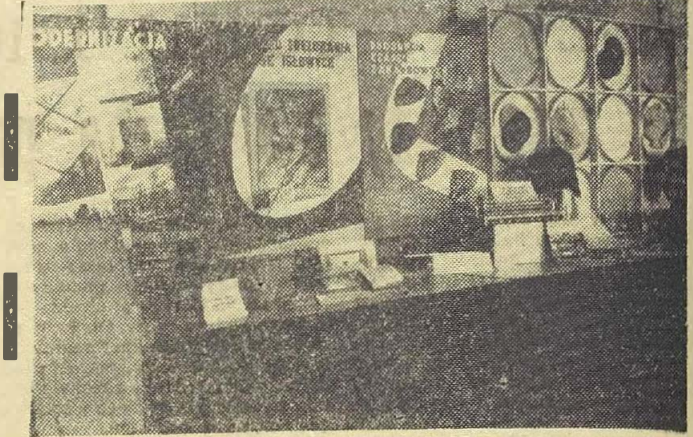
świeć do sprawy, które tkwią przeważnie na szarym końcu w planach instytucji związanych z wsią. Rola kadr nauczycielskich na wsi jest olbrzymia. Nauczyciel, młodzież zrzeszona w kółkach ZMW mogą wiele pomóc kobietom w działalności społecznej i kulturalnej. Od kobiet wiejskich zależy w dużej mierze zahamowanie odpiły młodzieży wiejskiej do miasta.

Jeśli będą otoczone opieką - potrafią z pewnością stworzyć swym dzieciom kulturalne warunki bytowania na wsi, zachęcające młodzież do podejmowania studiów rolniczych i pozostania na ziemi ojców.

Ta garść uwag i spostrzeżeń dotyczących działalności KGW zbiegła się z marcowym Świętem Kobiet, co nastręcza okazję do życzenia wszystkim kobietom wiejskim by plony ich pracy były coraz piękniejsze, aby służyły swą działalnością i doświadczeniem całej wsi i całej gromadzie.



JANINA TRZCIŃSKA



Stoisko Z.P.Dz. „Milana”.

Wystawa postępu technicznego

Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skózanego w Lubaniu oraz Oddziały NOT z Kamiennej Góry i Lubania zorganizowały w dniach 18-24. II br. wystawę postępu technicznego w Zakładowym Domu Kultury LZPB w Lubaniu.

Na wystawie tej urządziły swoje stoiska między innymi również zakłady przemysłowe z naszego terenu, a mianowicie obydwa legnickie zakłady dziewiarskie oraz Prochowickie Zakłady Białoskórnicze.

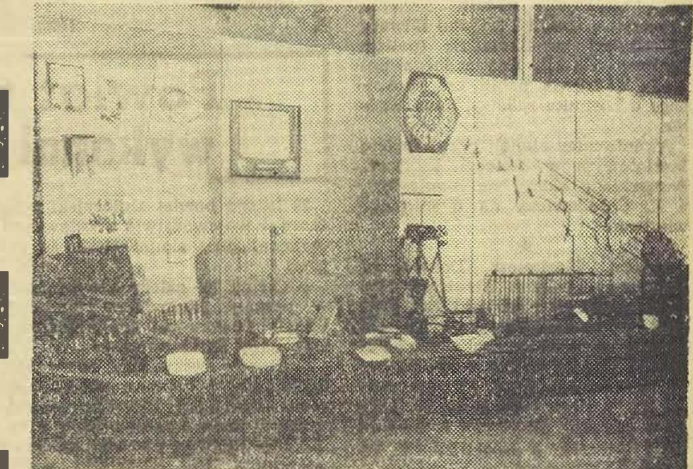
Zakłady dziewiarskie im. H. Sawickiej z Legnicy pokazały na swoim stoisku modele szeregów pomysłów racjonalizatorskich pracowników zakładu: Henryka Kosmickiego, Czesława Obuchowicza, Bolesława Krygiela, Stanisława Lubczyńskiego, Stanisława Okonia, Feliksa Piaseckiego i innych oraz modele obrazujące modernizację parku maszynowego snowni. Ciekawym pomysłem było również wystawienie w formie audycji telewizyjnej półgodzinnego filmu, zrealizowanego przez zespół pracowników zakładu, obrazującego postęp techniczny i modernizację

zakładów dziewiarskich im. H. Sawickiej.

Zakłady dziewiarskie „Milana” pokazały na swym stoisku pomysły racjonalizatorskie w oryginalnym wykonaniu jak: maszyny do czyszczenia beretów oraz przegładarkę dzianiny metrażowej, a także inne pomysły w postaci modeli i estetycznie wykonane plany takich racjonalizatorów jak Albin Krzemowski, Piotr Rudnicki, Jerzy Portych, Władysława Sidorowa, Józef Stepien, Józef Słupski. Na stoisku pokazano też efektowne wyroby welniane produkowane przez „Milanę”.

Prochowickie Zakłady Białoskórnicze pokazały produkowane przez siebie wyroby skórzanego. Szkoda, że Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego nie zademonstrowały na wystawie swego dorobku w dziedzinie postępu technicznego.

W czasie trwania wystawy w dniu 20 lutego odbyło się spotkanie kierownictwa Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. i Oddziału NOT z racjonalizatorami i przewodniczącymi Klubów Techniki i Racjonalizacji.



Stoisko Z.P.Dz. im. H. Sawickiej. fot.: Modest Sietnach

— Oho-o-o-o! — krzyknęli w mrocznej tajdze. Echo milko bez odpowiedzi wśród wawozów i stawów.

I znów brnęli na północny wschód. chwając się z głodu i zmęczenia, chłapiąc nogami po zamarzających kałużach, grzeznąć w głębokim śniegu.

Zojka nigdy nie przypuszczała, że śnieg może być taki różnorodny; z rana puszysty i lekki, w południe lepki i ciężki jak glina lub rzadki jak kisiel, syplki niby suchy piasek i dźwięczny jak ujęta w okowy mrozu ziemia.

Kuśtykała starając się myśleć tylko o śniegu. Ale bez względu na to jaki był, każdy krok w śniegu wywoływał nieznośny ból. Zamykała oczy i już nie czuła czy idzie po miękkiej porosy, czy też po twardej lodowatej pokrywie śnieżnej. Nogom było to obojętne.

Potknawszy się Zojka upadła twarzą w śnieg i tak pozostała, rozkoszując się odpozytkiem słodkim jak sen. Kiedy ją podnoszono miała ochotę krzyknąć: „zostawcie mnie, nie ruszajcie!”

Później, gdy przyszła do siebie przestraszyła się, że skaleczyła twarz o szorstką pokrywę śnieżną, poprosiła więc o lusterko. Tichonow wyjął z jej torebki lusterko, chuchnął na nie i zaczął wycierać rękawem.

Machorkin usiadł na śniegu pod modrzewiem i zdjął mokrą czapkę.

— Włóczę czapkę, przeziębicie się — powiedziała Zojka z trudem łapiąc powietrze.

— Tak samo mówi do mnie Ola: „włóż czapkę, przeziębisz się”...

— Co za Ola?...

— Moja żona... Ola...

— Ach tak, wasza żona, zupełnie zapomniałam...

Zojka wzięła od Tichonowa lusterko. Z plastfkowej ramki spoglądały na nią czyste zmęczone, rozgorączkowane ciemne oczy. Czując twarz wilgotną od śniegu, czując spieczoną wargi. Obca twarz, obcy wyraz oczu - niespokojny, wyczekujący. Po raz pierwszy w życiu zaprzętała zaciężyć w ich przyszłość. A te oczy z kolei zapytywały ją: „jakaś ty? Wtzymasz?”

Schowała lusterko do kieszeni.

Tichonow potarł zapałkę i chwilę zaciągnął się dymem papierosa.

— Wiecie o czym myślę? — powiedział — idę i tak kombinuję sobie... Trudno będzie budować kolej w tych okolicach, na tych bagnach, szlag by je trafił. Widzieliście jak

— Oho-o-o-o! — krzyknęli w mrocznej tajdze. Echo milko bez odpowiedzi wśród wawozów i stawów.

I znów brnęli na północny wschód. chwając się z głodu i zmęczenia, chłapiąc nogami po zamarzających kałużach, grzeznąć w głębokim śniegu.

Zojka nigdy nie przypuszczała, że śnieg może być taki różnorodny; z rana puszysty i lekki, w południe lepki i ciężki jak glina lub rzadki jak kisiel, syplki niby suchy piasek i dźwięczny jak ujęta w okowy mrozu ziemia.

Kuśtykała starając się myśleć tylko o śniegu. Ale bez względu na to jaki był, każdy krok w śniegu wywoływał nieznośny ból. Zamykała oczy i już nie czuła czy idzie po miękkiej porosy, czy też po twardej lodowatej pokrywie śnieżnej. Nogom było to obojętne.

Potknawszy się Zojka upadła twarzą w śnieg i tak pozostała, rozkoszując się odpozytkiem słodkim jak sen. Kiedy ją podnoszono miała ochotę krzyknąć: „zostawcie mnie, nie ruszajcie!”

Później, gdy przyszła do siebie przestraszyła się, że skaleczyła twarz o szorstką pokrywę śnieżną, poprosiła więc o lusterko. Tichonow wyjął z jej torebki lusterko, chuchnął na nie i zaczął wycierać rękawem.

Machorkin usiadł na śniegu pod modrzewiem i zdjął mokrą czapkę.

— Włóczę czapkę, przeziębicie się — powiedziała Zojka z trudem łapiąc powietrze.

— Tak samo mówi do mnie Ola: „włóż czapkę, przeziębisz się”...

— Co za Ola?...

— Moja żona... Ola...

— Ach tak, wasza żona, zupełnie zapomniałam...

Zojka wzięła od Tichonowa lusterko. Z plastfkowej ramki spoglądały na nią czyste zmęczone, rozgorączkowane ciemne oczy. Czując twarz wilgotną od śniegu, czując spieczoną wargi. Obca twarz, obcy wyraz oczu - niespokojny, wyczekujący. Po raz pierwszy w życiu zaprzętała zaciężyć w ich przyszłość. A te oczy z kolei zapytywały ją: „jakaś ty? Wtzymasz?”

Schowała lusterko do kieszeni.

Tichonow potarł zapałkę i chwilę zaciągnął się dymem papierosa.

— Wiecie o czym myślę? — powiedział — idę i tak kombinuję sobie... Trudno będzie budować kolej w tych okolicach, na tych bagnach, szlag by je trafił. Widzieliście jak

w tajdze buduje się linię kolejową? Wsadzamy w powietrze skały, zasypujemy doliny. Matka przyroda narobiła na trasie cholera wie co, a my musimy poprawiać jej błędy. Minie rok, jedziesz pociągami i nadziewiesz się nie mozesz...

Machorkin drzemał pod modrzewiem. Nagle nie otwierając oczu powiedział:

— Za rok i my przejeździemy tędy w wagonie restauracyjnym przez te właśnie okolice i powiemy: Pamiętacie, kółdzy, jak czołgaliśmy się tędy na czworakach?...

— Pamiętamy, Machorkin - tym samym tonem z uśmiechem na znużonej twarzy powiedziała Zojka.

Wstała opierając się na lasce.

Tichonow pomógł jej zdźwignąć się, nie litował się, nie powiedział ani słowa, tylko spojrzal w oczy i zrobiło się leż na sercu.

Po dziesięciu krokach obejrzała się. Machorkin wciąż jeszcze drzemał pod drzewem.

— Kola! — zawołała.

Otworzył oczy i ze zdziwieniem rozejrzal się po tonącej w mroku puszczy. Jak gdyby powrócił myślami z bardzo daleka, może od żony Olgi, z cichej rostowskiej uliczki. Gdzie już jest wiosna, gdzie pachną lepkie listki akacji. Albo z podniebnych szlaków, gdzie jeszcze słońce nie zaśzło.

Dopędził ich i szedł obok Zojki.

— Teraz już blisko — powiedziała dziewczyna. — Głowa do góry, Machorkin!...

Ale Zojka wiedziała, że gdyby upadła teraz na śnieg, to ten sam Machorkin wzięby ją na ręce i chwając się poniosiby do Kluczewa.

A jeżeli się spóźni, to jutro punktualnie w południe wybuch wstrząśnie puszcza - i wszystko będzie skończone.

Gdy na turkusowym niebie zabłysła gwiazda, stanęła na brzegu rzeczki. Ku wodzie spadał kamienisty piarg. Pod urwiskiem leżał złoty lód. Rzeka szumiła wśród głazów. Na pływaczach leżały zwalony pni. Zielonkawa woda wyginając się na wirach bystrym nurtem przewalała się przez głazy. Nad głębiną czepiałać się korzeniami urwiska wisiały skazane na zagładę świerki.

Tichonow poszedł szukać przeprawy na tamtym brzeg. Zojka zaś zwałiła się na śpiwót. Machorkin siedział obok niej. Pograżona w mroku rzeczka gniewnie warczała u ich nóg.

Machorkin drzemał pod modrzewiem. Nagle nie otwierając oczu powiedział:

— Za rok i my przejeździemy tędy w wagonie restauracyjnym przez te właśnie okolice i powiemy: Pamiętacie, kółdzy, jak czołgaliśmy się tędy na czworakach?...

— Pamiętamy, Machorkin - tym samym tonem z uśmiechem na znużonej twarzy powiedziała Zojka.

Wstała opierając się na lasce.

Tichonow pomógł jej zdźwignąć się, nie litował się, nie powiedział ani słowa, tylko spojrzal w oczy i zrobiło się leż na sercu.

Po dziesięciu krokach obejrzała się. Machorkin wciąż jeszcze drzemał pod drzewem.

— Kola! — zawołała.

Otworzył oczy i ze zdziwieniem rozejrzal się po tonącej w mroku puszczy. Jak gdyby powrócił myślami z bardzo daleka, może od żony Olgi, z cichej rostowskiej uliczki. Gdzie już jest wiosna, gdzie pachną lepkie listki akacji. Albo z podniebnych szlaków, gdzie jeszcze słońce nie zaśzło.

Dopędził ich i szedł obok Zojki.

— Teraz już blisko — powiedziała dziewczyna. — Głowa do góry, Machorkin!...

Ale Zojka wiedziała, że gdyby upadła teraz na śnieg, to ten sam Machorkin wzięby ją na ręce i chwając się poniosiby do Kluczewa.

A jeżeli się spóźni, to jutro punktualnie w południe wybuch wstrząśnie puszcza - i wszystko będzie skończone.

Gdy na turkusowym niebie zabłysła gwiazda, stanęła na brzegu rzeczki. Ku wodzie spadał kamienisty piarg. Pod urwiskiem leżał złoty lód. Rzeka szumiła wśród głazów. Na pływaczach leżały zwalony pni. Zielonkawa woda wyginając się na wirach bystrym nurtem przewalała się przez głazy. Nad głębiną czepiałać się korzeniami urwiska wisiały skazane na zagładę świerki.

Tichonow poszedł szukać przeprawy na tamtym brzeg. Zojka zaś zwałiła się na śpiwót. Machorkin siedział obok niej. Pograżona w mroku rzeczka gniewnie warczała u ich nóg.

Drogowskaz z Jeleniej Góry

CO JESZCZE można zrobić? - myślał jeleniogórzanie. Priorytet należy bowiem w tym mieście do ludzi z inicjatywą. Do tych, którzy przed laty wypisywali na osobliwym drogowskazu, wyznaczającym kierunek aktywizacji powiatu - w szerokim tego słowa znaczeniu - Tezy Jeleniogórskie i statut Towarzystwa Klubów Robotniczych i Chłopskich. Więc nie dziwić się, że wszyscy przeliczyli, wzięli się do roboty - poszukują coraz doskonalszych wzorów, które później chcą przekazać innym.

Przed trzema laty sekretarz KP PZPR w Jeleniej Górze mgr inż. Stanisław Panek wystąpił z inicjatywą powołania do życia Towarzystwa Klubów Robotniczych i Chłopskich. Choć przydługa nazwa sugeruje nam rzeczy zawiłe - ów śmiały projekt był zupełnie prosty. Zrywał on z jednej strony ze sztamą, odgórnymi dyrektywami obowiązującymi w pracy kulturalnej - z drugiej zaś stroną ograniczał marnotrawstwo pieniędzy i zakładał właściwe ich wykorzystanie. Jelenia Góra nie była wówczas pod tym względem wyjątkiem. Najwięcej pieniędzy na rozwój życia kulturalnego posiadały zakłady pracy; pieniądze te nie były jednak właściwie wykorzysty-

wane. Każdy zakład przeznaczał na swoją świetlicę, względnie na swój klub. Te przykładowe placówki prosperowały rozmaicie. Jedne gorzej - inne lepiej. Żadna jednak nie mogła się wyżyć ostatecznie, które mogłyby zadławić konsumenta dóbr kulturalnych. Działy tam przeróżne sekcje (przeważnie na papierze) - i w najlepszym wypadku raz w tygodniu organizowano wieczorek taneczny, rzadziej odczyt. Słowem było tak, jak to ma miejsce jeszcze dzisiaj w Legnicy - i nie tylko. Postanowiono więc zlikwidować liczne świetlice a w zamian zorganizować kilka klubów. Zakładano przy tym że w utrzymaniu poszczególnych klubów będzie partycypowało po kilka zakładów pra-



cy. Nad prawidłowym rozwojem klubów - dbając o ich odpowiednio wysoką rangę kulturalną i wszelkie sprawy wymagające pomocy - pieczę miał sprawować społeczny zarząd Towarzystwa. Natomiast pracę kulturalną w samych klubach prowadziłby etatowi pracownicy.

Kiedy zrodził się ten śmiały projekt, Jelenia Góra miała już za sobą inne osiągnięcia mające na celu aktywizację powiatu - Tezy Jeleniogórskie, które miastu przyniosły niemały rozgłos w kraju. Nic więc dziwnego, że każda nowa twórcza myśl znajdowała tu mocny grunt i przyjmowana była z aprobatą.

Przystąpiono więc do organizowania Towarzystwa. Swój akces zgłaszali robotnicy, chłopcy, inteligent. Wszyscy, którym bliski sercu był rozwój życia kulturalnego Ziemi Jeleniogórskiej.

w których za całą działalność musi wystarczyć program telewizyjny czy wypicie kawy.

Wieczorki taneczne, odczyty, spotkania autorskie, projekcje filmowe, zmagania - to tylko niektóre formy z jakimi styka się na co dzień (nie od święta!) bywalec jeleniogórskich klubów. Prosperują one - niezależnie od tej codziennej działalności przeznaczonej dla wszystkich - wszelkie możliwe sekcje, organizuje się wystawy, prowadzi zajęcia na Politechnice Robotniczej, kursy gotowania, kroju, szycia, tańca, uczy języków obcych.

Pieniądz - wiadomo, rzecz ważna! Więc zastanawiam się za ile to się wszystko robi?

W smętej Jeleniej Górze istnieją 4 kluby. Dysponowały one w ubiegłym roku sumą 169 tys. złotych. Część tych pieniędzy „zarobiono” ze sprzedaży kart członkowskich i biletów na wieczorki taneczne.

Tym też można zamponować innym. Choćby - w Legnicy. Miasto, w którym tylko spółdzielczość pracy dysponuje rocznie na cele kulturalne sumą 300 tys. złotych.

OBALAM MITY!

W hierarchii miast wyprzedzamy Jelenią Górę. Tam mieszka ledwie ponad 50 tys. ludzi - nas jest już 70 tys. Pod względem kulturalnym osiągnęliśmy pozostaliśmy w tyle. Czemu to przypisać?

Ktoś długo tłumaczył mi, że wszystkiemu winna jest specyfika naszego miasta. Więcej - przyroda, która nie wyposażyła nas w piękne górskie krajobrazy, co z kolei miałyby rzutować na wszelkie nasze poczynania. „Czy przez moment zastanawiałem się, że w jeleniogórskich klubach jest tłoczno, bo turyści i wczasowicze zapelniają gros foteli?”

Sprawdziłem. Jest to oczywiście bzdura. Wczasowicz ma bowiem do wyboru tyle atrakcji w Karpaczu, Szklarskiej Porębie i innych miejscowościach, że nawet się nie da się on ściągnąć do jeleniogórskich

klubów. Klubów tych nikt nie dał w prezencie jeleniogórzanom. Są one ich wyłączną zastugą - i słusznie się dzisiaj nimi chwalą. To fakt, że i im nie wszystko jeszcze wychodzi, że popełniają jeszcze błędy. Np. otwarty z dużą pompą podgórzyński „Pstrąg” jest dzisiaj zamknięty, bo zapomniano w ogóle o takim „drobiazgu” jakim są piece. Ostatecznie - jak mówili mądry człowiek - „tylko ten nie błądzi, kto nic nie robi”.

Ktoś inny tłumaczy mi, że do Jeleniej Góry łatwiej jest słusić dobrego działacza, organizatora, bo - znów ten sam argument - pomaga w tym krajobraz. Znowu mit - znów bzdura. Jelenia Góra również odczuwa brak działaczy kulturalnych z prawdziwego zdarzenia. Ba! Importuje ich - o dziwo - także z Legnicy. (Kierownikiem klubu „Kongo” i jego zastępcą są ełczyńszczanie).

Co więc robić? - Organizując „Wszelknie Kulturalną” na której podnoszą swe zawodowe kwalifikacje ludzie zatrudnieni etatowo w poszczególnych placówkach - klubach.

HISTORIA JEDNEGO DNIA

Obrazy zjazdu dobiegły końca. Wybrano nowy zarząd i 35-osobowe plenum Towarzystwa Klubów Robotniczych i Chłopskich. Za chwilę rozpocznie się tutaj występ solistów i koncert zespołu jazzowego klubu „Kongo”, a następnie - wieczorek taneczny. W tym samym czasie w innych jeleniogórskich klubach - w „Kwadracie” i „Relaksie” ludzie słuchają prelekcji „O grzeszności na co dzień” i „O rakietach”. Ale i tu odbędą się jeszcze dzisiaj wieczorki taneczne z występami solistów.

Łza się w oku kręci. Przecież dzisiaj zwykły roboczy dzień - czwartek 1 marca 1962.

Rozmawiałem jeszcze z działaczami TKRICH.

Przyjeżdżajcie - mówią do naszego miasta. Pokażemy wam wszystko co sechcie - oprowadzi my po klubach. Odpowiemy na wszelkie pytania. Wyjaśnimy wątpliwości. Spróbujcie, może i w Legnicy takie Towarzystwo rozwiązało problem upowszechniania kultury?

Zaglądam jeszcze do jeleniogórskich restauracji. Te co prawda z kulturą nie mają wiele wspólnego, ale stamtąd przywożę wam wieść radosną: restauracje to my, prozę legnicka, mamy uspaniałe. Gdzie tam równać się „Europie”, „Stylowej”, czy „Grocie” - do naszej „Polonii” czy „Piasta”.

Niestety nie one są nielaniem rangi kulturalnej miasta!

ROMUALD NADER



Zofia Karp

Towarzyszka Zofia Karp należy do grona kobiet, których życie związane jest nierozdzielnie z działalnością polityczną i społeczną. Jeszcze w Kijowie, w którym spędziła swe dzieciństwo i młodość i skąd przyjechała w 1946 roku do Legnicy, dała się poznać jako ceniona działaczka związkowa zawodowca.

Po przyjeździe do naszego miasta wstępuje w szeregi Polskiej Partii Robotniczej. Rozpoczyna równocześnie - w 1946 roku - pracę w ówczesnej Fabryce Konfekcyjnej - dzisiejszych Legnickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego przy ulicy Ślubickiej.

W swym zakładzie pracy jest współorganizatorką pierwszej komórki Polskiej Partii Robotniczej, a następnie jej I sekretarzem aż do roku 1949, w którym obejmuje stanowisko dyrektora fabryki.

Od roku 1950 do 1954 tow. Zofia Karp pracuje w redakcji dziennika „Wolność” w charakterze tłumacza.

Również w nowym miejscu pracy szybko zdobywa sobie ogólną sympatię i zaufanie towarzyszy. Wybrana na sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej bierze czynny udział w pracach Wydziału do Spraw Kobiecych przy Komitecie Powiatowym PZPR.

Obecnie pełni funkcję sekretarza POP przy szpitalu nr 3, w którym pracuje na stanowisku kierownika działu kafr.

Wiele czasu w dalszym ciągu poświęca pracy społecznej.

Niedawno tow. Zofia Karp otrzymała „Odnakę X-lecia PZPR” oraz „Odnakę XV-lecia Dolnego Śląska”.



Salomea Huberman

Dziś tow. Salomea Huberman znana jest przede wszystkim tym, którzy potrzebują pomocy, którym życie nie służy się po rózach. Znamy ją jako opiekunę niepełnosprawnego, zawsze gotowego spieszyć do każdego, kogo nawiedziła troska lub nieśczęście.

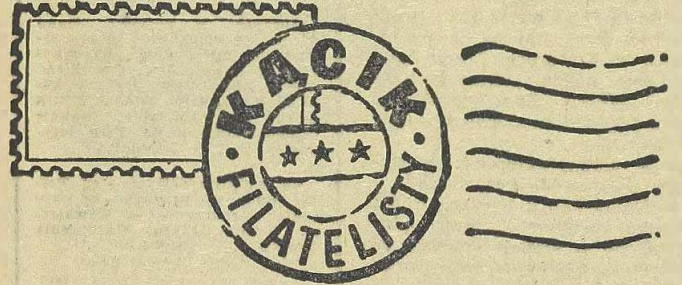
Tak zresztą było zawsze. Jako członek KPP od 1924 roku tow. Huberman działała w środowisku kobiet najbardziej wyszkolonych przez kapitałizm - wśród robotnic fabrycznych i służących. Mówiła im o prawach kobiet do równouprawnienia, wzywała do walki o lepsze warunki pracy, o wyzwolenie społeczne i polityczne. Była ofiarą zamknięcia w polskiego uchu robotniczego. Skazana za działalność rewolucyjną przez władze sanacyjne na 3 lata ciężkiego więzienia (odbywała karę w Radomiu i Kielcach) nie zalamala się i nie wycofała się z przedmiotu linii walki. Po wyjściu na wolność bierze udział w stralkach obok takich rewolucjonistów polskich jak Hanka Abramowicz, R. Cukierman i T. Wekselman.

Gdy na Polskę w 1939 r. spłynęła nawała hitlerowska, tow. Huberman wraz z rodziną przechodził linie frontu i przedostała się do Zwjazku Radzieckiego. Rostow n/Donem. Akmoliński, Dniepropietrowsk kolejno uciekała jej gołębiny. Z dala od ojczyzny zleciała ani na chwilę nie przestała być działaczką społeczną. Członek ZPP działacza oświatowa, honorowy dowca krwi, opiekunka sierot wojennych - to szeroka działalność jej działalności w okresie ciężkich zmagania z faszystowskim najeźdźcą.

Gdy oddawałam rannym ma krew byłam dumna, że i ja przeżyłam się do walki z naszymi śmiertelnym wrogiem - faszystem - mówi tow. Huberman. - Mogę śmiało powiedzieć, że z ludźmi radzieckimi łatwiej było braterstwo krwi.

Po powrocie do kraju w 1945 r. wstępuje do PPR. Najpierw w Kłodzku, potem w Nowej Rudzie.

(Dokończenie na str. 6)



Polska. Znaczkę wydaną z okazji Mistrzostw Świata w Narciarstwie F.I.S. różnią się od siebie kolorami. Wydanie I jest w kolorze szarym, czerwonym i brązowo-szarym. Także jest błoczek w cenie 10+3. Znaczkę II wydania są w kol. szaro-granatowym, brązowym, fioletowo-szarym, 1. fioletowym i czerwonym.

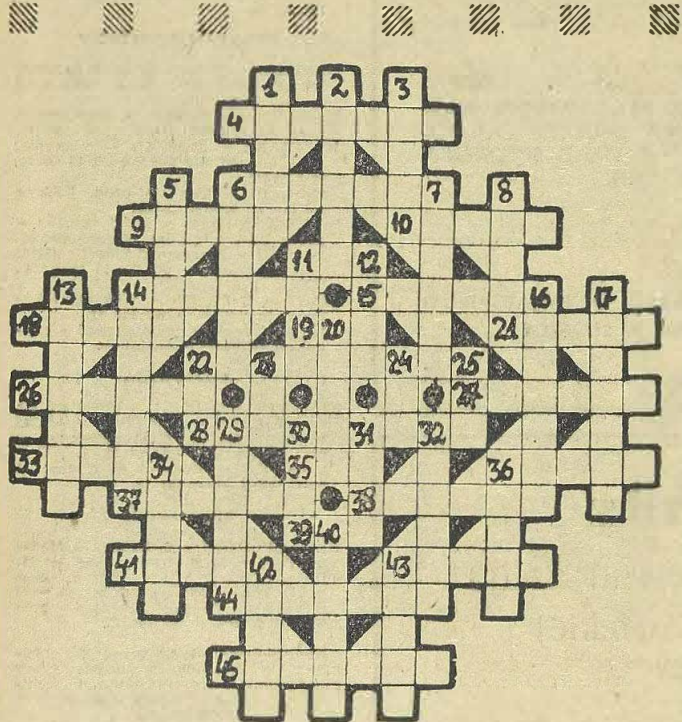
Wyszły już 3 znaczniki uzupełniające serię p. n. Polskie Ziemia Zachodnie. Na Znaczkach osiągnięcia Gorzowa. Niemiecka Republika Demokratyczna. Wyszły 4 znaczniki z serii p.n. Zwierzęta i owady chronione. Znaczek za 5 pf. w kolorach złoty-oliwkowym, brązowym i czarnym „Czerwona mrówka”, za 10 pf. w kol. brązowym i zielonym „Lasica”, za 20 pf. w kol. brązowym i karminowym „Mysz ostronosza” i za 40 pf. w kol. fioletowym i czarnym „Nietoperz”.

Związek Radziecki. Dalszy ciąg serii wydanej dla uczczenia 250-lecia urodzin M. W. Lomonosowa - znaczek w cenie 4 kop. w kolorach c. zielonym i brązowym, przedstawia przedmiot uczono rosyjskiego przed uniwersytem jego imienia w

Moskwie. W ramach serii wydanej z okazji V Kongresu Związków Zawodowych wydano znaczek za 2 kop. w kol. czerwonym i brązowym. Uroczonemu w dziedzinie nauk elektrotechnicznych M. O. Doliwa-Dobrowolskiemu poświęcono znaczek za 4 kop. w kol. c. oliwkowym i niebiesko-szarym. Poecie A. S. Puszkiniowi znaczek za 4 kop. w kol. czerwonym, pomarańczowym i czarnym. Znaczek za 4 kop. p.n. Kobieta radziecka aktywnym budowniczym komunizmu w kol. c. oliwkowym, czerwonym i czarnym, i wreszcie znaczek w kol. oliwkowo-brązowym, i. czerwonym i j. brązowym w cenie 4 kop. wydano z okazji 25-lecia Państwowego Zespołu Tańca Narodowego Związku Radzieckiego. Znaczek przedstawia parę taneczną na tle tańczącego zespołu.

NRD. 3 znaczniki wydano z okazji Wiosennych Targów Lipskich za 10 pf. w kolorach oliwkowo-czernym i brązowym, 20 pf. w kol. czerwono-pomarańczowym i szarym i 25 pf. w kol. niebieskim i ciemnobłękitnym.

Z. P.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) wystąpienie u potomstwa cechy przodków nie występującej u rodziców, 6) przeciwnik Don Kichota, 9) wzięcie wszystkich przeczności lozobu, 10) prawo, 11) oprawa, 13) rodzaj tkaniny, 15) oort w Iranie, 18) grupa zawodników sportowych wyznaczonych do udziału w zawodach międzypaństwowych, 19) Ukrainka Socjalistyczna Republika, 21) paliwo płynne, 22) niewolnik czwarki, przywódca jednego z największych powstań niewolników w I w. p.n.e, 26) organizator zespołu „Siask”, 27) Adrian - słynny angielski fizjolog ur. w 1859 roku laureat nagrody Nobla, 28) poprzednik fortepianu, 33) powała w budownictwie drewnianym, 35) rzeka w ZSRR, 36) ocenienie osoby zajmującej wysokie stanowisko, 37) środek dezynfekcyjny, 38) owad, który jest wrogiem sadów, 39) tytuł oficerski w wojsku tureckim, 41) napój z mlekka, 43) miejsce pobytu, 44) zaprzeczenie, 45) w górniczym - skały nienaruszone jeszcze robotą górniczą.

PIKOWO: 1) roślina lecznicza o silnym zapachu (wspak), 2) kolaryz parzy, 3) trasa, 5) naczynie do napojów, 6) droga trudna do przebycia, 7) papuga, 8) księża zawierająca obławie. Nis Mahomet, 11) znajduje się wśród trzody chlewnej, 12) waga opakowania towaru, 13) uwodziciel, 14) do-

spolity duży pajak, 16) zlikwidowanie uszkodzenia, 17) stolica stanu Georgia w USA, 20) człowiek opanowany, spokojnie znoszący przeciwności losu, 22) rodzaj sieni na ryby, 23) postać z elementarza, 24) zaimek, 25) dużo drzew owocowych, 29) miasto wojewódzkie w Polsce, 30) chęć, pragnienie, 31) dopływ Woiği, 32) roślina pachnąca, hodowana u nas w ogródkach, 36) kanał odprowadzający wody opadowe, 40) skała o barwie szarej, różowej lub czarnej, 42) polka na książkę, 43) funkcjonariusz policji tajnej.

Z. KOWALSKA

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 6 (253)

POZIOMO: 1) magma, 5) Parys, 8) Maria, 9) Jaita, 10) Liban, 11) najem, 12) Rabiz, 15) Adana, 19) dno, 20) Hawana, 21) Norwid, 22) raz, 24) Sagan, 27) fatum, 30) Ułana, 31) Nobel, 32) Ustka, 33) Lenin, 34) tango, 35) Agata.

PIKOWO: 1) major, 2) golab, 3) amant, 4) krajan, 5) palma, 6) Rabka, 7) sonda, 13) agawa, 14) agda, 16) Nis Mahomet, 11) znajduje się wśród trzody chlewnej, 12) waga opakowania towaru, 13) uwodziciel, 14) do-

MINĘŁY TRZY LATA

Nadarza się okazja niebagatelna. W Jeleniej Górze obraduje III Walny Zjazd Towarzystwa Klubów Robotniczych i Chłopskich. Tu uzupełniam swą wiedzę o 10 klubach, prosperujących obecnie na terenie miasta i powiatu.

Działalność tych klubów jest zróżnicowana tak, by każdy mógł znaleźć w nim to, co go najbardziej interesuje. Dba o to społeczna rada poszczególnych klubów i jej wykonawcy - kierownicy placówek. Samo Towarzystwo Klubów Robotniczych i Chłopskich pełni natomiast funkcję kontrolera, doradcy - realizatora i inspirowania rozwoju życia kulturalnego. Dba o to, by jak najprędzej został objęty siecią klubów cały powiat. (W żadnym wypadku TKRICH nie jest organizatorem klubów. Podkreślam to - by nie było nieporozumień). Organizatorami klubów są natomiast zakłady pracy, które finansują ich działalność.

Zastanówmy się teraz, czy model jeleniogórski zdaje egzamin? Czy wart jest rozpoznać?

Zgodnie z opinią dyrektorów i kierowników jeleniogórskich przedsiębiorstw trzeba chyba napisać, że model ten jest nieomal doskonały. Zdał egzamin w trzyletniej praktyce - spełnia pokładane w nim nadzieje. Przyczynił się bowiem do rozwoju życia kulturalnego nie tylko w mieście ale i w powiecie. Potwierdza to także blisko 200 uczestników anonimowej ankiety, jaką rozpisałem ostatnio wśród bywalców klubów. Mówią o tym - chyba najbardziej przekonująco - ludzie, którzy codziennie zapelniają niemałe sale klubowe do ostatniego miejsca, bo wiedzą, że tam się zawsze coś dzieje - nie ma dnia na tak zwane „okienka”, w

W przededniu Święta Kobiet

W niedzielę, 4 bm. w sali kina „Ognisko” odbyła się uroczysta Akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet - 8 marca. Akademię przewodniczyła poseł na Sejm PRL przewodnicząca ZW LK we Wrocławiu, Maria Hulajew. W przedmowie m. in. zasiedli: I sekretarz KP PZPR w Legnicy Henryk Janiewicz, przewodniczący KM SD i z-ca przewodniczącego PMN Stanisław Jamras, sekretarz PK ZSL Maria Mańkowska, przedstawicielka ZW LK Anna Hylek, przewodnicząca PZ KGW Stanisława Kozłowska, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Raczkowie Janina Trzeńska, brzdądzistka Spółdzielni Im. Rosenbergow Wiktorii Ciesla, przedstawicielki Poradni Prawnej przy ZP LK sędzia Lucyna Lemaska i sędzia Bronisława Wyspińska, przewodnicząca koła LK przy Hucie Miedzi Maria Bednar-

czyk, i przewodnicząca Pow. Kom. Pomocy Społecznej Elżbieta Rybarczyk. W akademii uczestniczyła również delegacja kobiet radzieckich. Referat wygłosiła przewodnicząca ZP LK Janina Mroczkiewicz. Przemowa okolicznościowa wygłosił: sekretarz KP PZPR Franciszek Sendecki i przewodnicząca delegacji kobiet radzieckich Ludmila Stępanow-na Bielna.

Szczególnie gorąco oklaskiwano wystąpienie dzieci z przedszkola Nr 8 oraz podziwiania przekazane wszystkim matkom przez uczennicę Wandy Tarkowskiej. Absolwentki Szkoły Plebaniackiej wreczyły gościom w przedmiej wianuski kwiatów.

W części artystycznej wyświetlono panoramyczny film francusko-włoski pt. „Garbus”.

(wa)

Moja mama w MDK

Moja mama w kuchni, moja mama przy warsztacie tkackim, przy maszynie, na spacerze... Dziesiątki rysunków podpisanych niewprawnym piśmem, bajecznie kolorowych, często zaskakujących trafnością obserwacji, barwnością, pomysłowością. To plon pracy Ogniska Plastycznego dla dzieci w Legnicy.

Bardzo ciekawa jest geneza tego Ogniska, skupiającego ponad czterdzieścioro dzieci w wieku już od 5 lat. Projekt utworzenia takiej placówki wyszedł od znanej plastyczki Anny Zembrzuskiej, która w ten sposób jak sama mówi - chciała odwzajemnić się swemu miastu, które dało jej możliwość rozwinięcia wrodzonych

zdolności dzięki utworzeniu Ogniska Plastycznego przy MDK, którego uczestnikiem jest od samego początku.

Jako aktywny członek Ligi Kobiet, p. Zembrzуска zwróciła się do tej organizacji kobiecej z propozycją zorganizowania takiej placówki pod egidą L. K. Zarząd Powiatowy L. K. z radością ten projekt zapobował i porozumiał się z kierownictwem Klubu Spółdzielczego, który szeroko otworzył swe podwoje dla małych adeptów sztuki. I oto dzięki harmonijnej współpracy dwóch organizacji i jednej społeczniczki powstała pożyteczna placówka kulturalno-oświatowa, która zawiązała swe powstanie konkretnie trzem kobietom - Annie Zembrzuskiej, Marii Rączkovej, sekretarzowi Pow. Zarz. L. K. i Barbarze Topolińskiej kier. Klubu Spółdzielczego.



Na zdjęciu Anna Zembrzуска i Barbara Topolińska oraz mali plastycy: Zdzisława i Ewa Szerszeń oraz Mirek Grodowski.

Wystawę prac Ogniska Plastycznego dla dzieci oglądać można codziennie począwszy od 8 marca w MDK.

(a)



Dzieje jednej nocy

Toczące się śledztwo w sprawie tragicznej śmierci Danuty Z. odświeża coraz nowe szczegóły dotyczące osoby Zdzisława Jacha i okoliczności, w jakich doszło do dramatu.

Na podstawie zebranych dotychczas materiałów zdołano m. in. ustalić, gdzie przebywał i co robił Zdzisław Jach przez wiele godzin poprzedzających dzień 9 lutego, który był ostatnim dniem życia Danuty Z.

Zanim podamy przebieg wypadków ostatniej nocy trzeba wspomnieć, że Z. Jach ostatnio nigdzie nie pracował i właśnie w dniu 9 lutego miał wyjechać z rodziną do Bogatyni. Ta okoliczność sprzyjała planom Danuty, która dążyła do zerwania nawiązanej z nim znajomości. Młoda kobieta od pewnego czasu zaczęła bać się Z. Jacha. O swym lęku często mówiła rodzinie.

ła do pracy, którą Jach odwoził na miejsce autem, po czym piechotą wrócił do mieszkania rodziny Z. W rozmowie z Danutą ponowił propozycję wspólnego wyjazdu z Legnicy. Odprowadzając ją około godziny 8 rano do biura nadal prosił i nalegał, a gdy mu stanowczo odmówiła, wyjął pistolet, oddał do niej trzy strzały, a następnie strzelił do siebie.

W krótkich zeznaniach, udzielonych prokuratorowi w szpitalu legnickim, Jach twierdził, że myśl zabójstwa zrodziła się w nim w ostatniej chwili, a czynu tego dokonał pod wpływem silnego wzruszenia.

Dlaczego zatem wiele godzin wcześniej zabrał sierzantowi broń i wyszedł z nią do miasta w nocy?

Dlaczego studiował podręcznik anatomii, który znalazł na jego biurku w mieszkaniu?

Jaki związek przyczynowy istnieje między finałem dramatu a zwyczajami Jacha, który często zamawiał u orkiestry „Criminal-Tango” i kończył taniec z Danutą strzałem ze straszaka?

Wiele jeszcze niejasności wyświetli śledztwo, które nadal trwa.

Zet.

Ten sympatyczny zespół uroczych siatkarek LZS Legnica reprezentuje kobiety-sportsmenki naszego miasta. Obecny sezon okazał się dla zespołu najszcześniejszy z wszystkich dotychczasowych. Przez kilka lat bowiem drużyna walczyła o pozostanie w klasie A. W tym roku należy do ścisłej czołówki i posiada realne szanse na zajęcie jednego z 3 pierwszych miejsc.

Zespołem opiekuje się jeden z najlepszych legnickich siatkarzy RYSZARD JĘDROŚKA.

Od lewej: JANINA PODSOBIŃSKA - KAPITAN ZESPOŁU, MIROSLAWA CICHOCKA, ELŻBIETA SZELCZYŃSKA, DOROTA WELYCZKO, STANISŁAWA ZEBRONIEC, IRENA PIOTROWSKA, EUGENIA SKRYCKA, ZOFIA KROL, ALINA SOKOLOWSKA, I MARIA SOŚNICKA.

b.

Piłkarze w przededniu sezonu

U dziewiarzy bez większych zmian

Wszystkich nas niezmiernie interesuje, jak legnicki piłkarz przygotowują się do sezonu i jakie ewentualne zmiany nastąpią w zespole. Po odpowiedź na to frapujące pytanie zwrócił się do kierownictwa naszych klubów, których drużyny piłkarskie przystąpią wkrótce do boju mistrzowskich.

Dziś odpowiada na nie wiceprezes ó/s szkolenia Robolniczego Klubu Sportowego Dziewiarz, dyr. Bogusław Dębski

— Piłkarze nasi rozpoczęli systematyczne treningi na sali już 8 stycznia. Treningi te o charakterze kondycyjno-technicznym, przeprowadzane były zgodnie ze wskazaniami otrzymanymi od Rady Trenerów PZPN. Zawodnicy odbyli również kilka treningów na boisku a obecnie dzięki ofiarności Koła Sympatyków Klubu i Rad Zakładowych Zakła-

dów im. H. Sawickiej i „Milany”, przebywają na zgrupowaniu w Bierutowicach.

— Czy są jakieś zmiany w drużynie?

— Pierwsza drużyna do rozgrywek mistrzowskich przystąpi bez większych zmian. Zagra w niej jedynie nowo pozyskany — były zawodnik naszego Kabewiaka — Skałuba.

Duże zmiany natomiast są w drugiej drużynie, która została poważnie wzmocniona. Wrócili bowiem po odbyciu służby wojskowej, Kałaburski i Niebrzydowski. Wyraźne postępy poczynił Guzikiewicz.

Również coraz większą pieczęć mamy z juniorów. Wielu z nich, np. Leonuk, Stańczyk stale podnosi swoje umiejętności.

— Z którymi zespołami spotkacie się w pierwszej rundzie rozgrywek?

— Po powrocie ze zgrupowania mamy zamiar rozegrać kilka spotkań towarzyskich m. in. z zespołem Lubania i Włocławkiem z Zgierz. Potem czeka nas pierwszy mecz mistrzowski z Bielawianką na wyjeździe. Drugi również rozegramy na obcym terenie, w Kowarach. Potem nastąpi seria pięciu spotkań na własnym boisku. Zainauguruje ją mecz z lokalnym rywalem — Kabewiakiem.

— Z jakimi szansami przystępuje drużyna do rozgrywek?

— Na pewno z większymi niż w roku ubiegłym. Chcemy uplasować się w ścisłej czołówce ligowych zespołów naszego województwa.

— W imieniu czytelników szczerze życzymy, aby te plany zostały wykonane „z nadwyżką” i dziękujemy za interesującą rozmowę.

Rozmawiał B. F.

Salomea Huberman

(Dokończenie ze str. 5)

działalność oświatową w nowo powstałym szkolnictwie polskim na Ziemiach Odzyskanych.

Obecnie z powodu stanu zdrowia zaniechała pracy zawodowej nie poruca działalności społecznej. Jest ławnikiem, bierze udział w pracach komisji MRN, jako członek PZPR pełni odpowiedzialną funkcję członka egzekutywy POP terenowej nr 1 w Legnicy.

Za wybitne zasługi rząd Polski Ludowej przyznał jej wysokie odznaczenie — Kawalerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski.

(a)



PROGRAM BIZĄCY

OGNISKO - 10-11. - Ukryte skarby - prod. czesk. - od lat 18 (godz. 13.15, 18, 20.15).
10-11. - Przygody Tomka Sawyera - prod. USA - od lat 12 (godz. 10.00 i 12.00).
KOLEJARZ - 5-11. - Gdzie diabeł niszczy - prod. czeskiej - od lat 12.
BALTYK - 5-11. - Wózek - prod. hiszpańskiej - od lat 18.
PIAST - 7-11. - Niezastąpiony karmelwoner - prod. ang. - od lat 18.
JUTRZENKA - 9-11. - Opowieść o prawdziwym człowieku - prod. radz. od lat 12.

PROGRAM NASTĘPNY

OGNISKO - 12-18. - Szklany pantofelek (Kopciuszek) - prod. radz. - od lat 12 (godz. 10 i 12).
12-18. III - Torreador - prod. meks. - od lat 16 (godz. 15.45, 18.00 i 20.15).
KOLEJARZ - 12-18. III - W środku nocy - prod. USA - od lat 18 (godz. 18 i 20.15).
10-16. III - Perri - prod. USA - od lat 12 (godz. 15.45).
BALTYK - 12-14. - Witaj smutku - prod. USA - od lat 18 (panorama).
13-18. III - Zatrzymaj wózek Nr 42291 - prod. franc. - od lat 14 (panorama).
PIAST - 12-14. III. - Wzgórze 805 - prod. jugosłow. - od lat 12.
13-18. III. - Ludzie z obywatelstwa - produkcja polskiej - od lat 12.

ZŁOTORYJA

KINO BDK - 9-11. III. - Odbieranie śniegu - prod. USA - od lat 12.
12-14. III. - Król strzelców - prod. czeskiej - od lat 12.
16-18. III. - Kwestia Cyncera - prod. USA - od lat 12.

MILKOWICE

KINO „POKÓJ” - 8-11. III. - Madama de... - prod. franc. - od lat 18.
13-18. III. - W masce i bez maski - prod. francuskiej - od lat 12.
13-18. III. - Parki wiozowego - produkcja franc. - od lat 16.

Nauczycielski Dyskusyjny Klub Filmowy w Legnicy wyświetla filmy przedpremierowe, specjalne i archiwalne w kina niedzielne o godz. 13.00 w sali kina „Piast”.

Karnet można kupować w sekretariacie MDK ul. H. Sawickiej 25 w godz. od 17 do 18 oraz przed projekcją o godz. 12.30 w kasie kina. Cena karnetu 20 zł.

11. III - Z soboty na niedzielę - prod. angielskiej (przedpremierowy).
18. III - Wziewanie - prod. szwedzkiej (film specjalny).
25. III. - Miejsce na górze - prod. angielskiej.
1. IV. - Symfonia pastorałna - produkcja franc. (film specjalny).

Dyżury aptek

9. III. - ul. Powstańców - tel. 33-47
10. III. - ul. Matejki - tel. 39-71
11. - III. - ul. Jaworzyńska - tel. 24-56.
12. III. - ul. Polna - tel. 38-54
13. III. - ul. Galilejskiego - tel. 36.18
14. III. - ul. Powstańców - tel. 33-47
15. III. - ul. Matejki - tel. 39-71

Nie kupuj kota w worku

Naiwnych nie sieją. Wiedza o tym doskonale wszelkiego rodzaju oszustów, których pomysłowość nie zna granic. Sprzedawali oni już pomniki, tramwaje, „Wolgi”, klejnoty z carskiej korony, „drogie” kamienie. Jeden z takich kamieni nabył wbrew swej woli jeden z mieszkańców Legnicy. Oto dzieje tej transakcji:

17 maja 1961 roku do mieszkania Ryszarda Klody przybył Karol Najduk, który zaproponował mu kupno maszyny do szycia marki „Tula” za 2400 zł. Ryszard Kloda otworzył walizeczkę, stanowiącą oryginalne opakowanie, wyjął z niej maszynę i stwierdziwszy, że jest w dobrym stanie, zgodził się nabyć ją za 2350 złotych. Najduk powiedział mu wówczas, że nie jest wyłącznym właścicielem maszyny i sam nie może zadeklować, czy może ją sprzedać za kwotę niższą od 2400 złotych.

— Muszę się porozumieć ze współwłaścicielem i jeśli on się zgodzi na tę cenę, to zaraz wrócę — powiedział i włożywszy z powrotem maszynę do walizeczki opuścił mieszkanie.

Po kilku minutach wrócił i postawiwszy walizeczkę zainkasował 2350 złotych, po czym znów opuścił mieszkanie Klody.

Tego samego dnia Ryszard Kloda zaprzagnął nacieszyć się nowo zakupioną maszyną. Jakież było jego zdziwienie, gdy otworzył walizeczkę zamiast maszyny marki „Tula”, ujrzał duży ciężki kamień.

Karol Najduk przyznał się do popeinienia tego oszustwa. Na swoje usprawiedliwienie podał, że dnia 6 maja 1961 roku grał w „oczeko” z Ryszardem Klodą i Bernardem Sową. W ciągu jednej godziny Ryszard Kloda wygrał od Sowy 1000 zł, a od Najduka 2200 zł. Chcac w jakiś sposób odzyskać utracone pieniądze Najduk postanowił popełnić opisane wyżej oszustwo. W najbliższym czasie stanie on przed Sądem Powiatowym w Legnicy, gdzie odpowiadać będzie z art. 264 § 1 kk.

Prorok

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 653 wydaną przez Technikum Gorzelińskie w Legnicy — na nazwisko Sanołowicz Roman. D-82

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną wydaną przez Legnickie Zakłady Gastronomiczne na nazwisko Ząbek Maria. D-83

ZGUBIONO telefon Nr 302874 wydany przez ORS w Legnicy na nazwisko Tchorewski Jan. D-84

UNIEWAŻNIA się zagubiony dowód osobisty Nr OCD 352169 wydany przez MO w Legnicy na nazwisko Hanzelko Marian. D-85

UNIEWAŻNIA się zagubiona legitymacja służbowa Nr 1048 wydana przez Inspektorat Oświaty Prez. P.N.N. w Złotoryi na nazwisko Rogala Mięczysław. D-86

ZAKŁAD BUDOWLANO-REMONTOWY PGR W CHOJNOWIE, POW. ZŁOTORYJA ul. Hanki Sawickiej Nr 2, tel. 210

ZATRUDNI NATYCHMIAST

dwóch kierowników budowy

Od kandydatów wymagane jest wyższe wykształcenie techniczne i 2 lata praktyki względnie średnie wykształcenie techniczne i 6 lat praktyki.

Wynagrodzenie w granicach od 2000 do 2600 zł. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Kierownik Zakładu w godzinach od 10 do 12.

R-37

Kto będzie mistrzem Chojnowa w szachach?

Z inicjatywy zarządu TKS „Chojnowianka” w Chojnowie rozpoczęły się miejskie mistrzostwa w szachach. Bierze w nich udział 18 najlepszych szachistów z miejscowych zakładów przemysłowych, spółdzielni i szkół zawodowych. Rozgrywki cieszą się dużą popularnością wśród mieszkańców miasta. Odbijają się one w Klubie Młodzieżowym „Uśmiech” i w świetlicy DFWB.

(WD)



„WIADOMOSCI LEGNICKIE” — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczyk, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Pressler, Wacław Topolinski, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 60-52. WYDAWCA: Przedsiębiorstwo MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”. LEGNICA, Rynek 59-52, TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redakcyjny dział reklam — 41-48, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. ZGŁOSZENIA na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmują dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — tel. 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica — konto nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamawiać reklamów, nie zwracać się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział PUPiK „Ruch”, ul. Galilejskiego 13, Legnica, tel. 36.18. Prenumerata: miesięczna 4,35; kwartalna 13,00; półroczna 26,00 i roczna 52,00 zł. Nakład: 10.000 egz. Druk RSW „PRASA” Wrocław. Zam. 708/62. B-5.